Nr 173. Kraków, 29 Lipca — Wtorek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 28 lipca.

Przegląd Polityczny.

Rozpoczęta przez opozycyę na wielką skalę akcya agitacyjna w sejmie morawskim, skończyła się zupełnem dla niej fiaskiem. Sprawdzenie wyboru Namiestnika Schönborna zostało bowiem stanowczo odroczonem i wejdzie dopiero na porządek dzienny przyszłej sesyi. Sejm bowiem jednomyślnie uchwalił przekazać akta wyborcze Wydziałowi krajowemu do szczegółowego sprawozdania. Tę samą uchwałę powzięto także względem wyborów w okręgach Gaya i Auspitz. W życiu parlamentarnem ważny to fakt, iż większość, licząca w swojem gronie wielu zaciętych obecnego systemu rządowego przeciwników, pragnących przy każdej sposobności poniżyć i upokorzyć reprezentanta rządu, tym razem postanowiła uwzględnić i zbadać dokładnie dowody mniejszości, wymownie przez Dra Fanderlika przedstawione, a nie wprost tę mniejszość przegłosować. W jakikolwiek sposób ta kwestya ostatecznie rozwiązaną zostanie, to jednak z wczorajszej uchwały sejmu można wnosić, że do pewnego przynajmniej stopnia zaczynają się zacierać zbyt rażące różnice politycznych stronnictw, a *Politik* słusznie stwierdza, że przyjęcie jednomyślne wniosku Chlumeckiego, jest klęską dla tych fakcyjnych dążności, które wyłącznie zmierzały do wzburzania namiętności politycznych. Zasługa w tej mierze należy się posłom z wielkiej własności, gdyż nie można wątpić, iż gdyby frakcya Sturm-Weeber bezwzględną w sejmie morawskim miała większość, natenczas wybór Namiestnika byłby unieważniony według zasady; *stat pro ratione voluntas.*

Od dni kilku przebywa w Wiedniu członek rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, ks. Golicyn, wysłany dla studyowania austryackich stosunków administracyjnych i organizacyi policyi. Ks. Golicyn zwiedził już kilka oddziałów odnośnych ministerstw.

Z Zagrzebia donoszą, iż Starcewiczanie nie przestają dalej rozwijać agitacyi swojej wśród tamtejszej młodzieży. *Słoboda* zamieszcza znowu manifest młodzieży handlowej, tchnący tą samą tendencyą, co poprzednia ennucyacya studentów uniwersytetu. *Pozor*, organ umiarkowanej opozycyi, w sposób ostry, ale słuszny karci postępowanie *Słobody*, i ubolewa nad młodzieżą, która „swój patryotyzm wobec świata tak srodze zblamowała." Profesorowie uniwersytetu spostrzegli, że ban nie żartuje, i że w danym wypadku gotów będzie z całą surowością prawa postąpić, i zapewne ich interwencyi należy zawdzięczyć, iż manifestacya dla zasuspendowanego rektora Lorkowicza, nie przyszła do skutku.

Połączone komitety wyborcze miasta Poznania i powiatu poznańskiego zaproponowały na kandydatów do parlamentu niemieckiego pp. Hipolita Turnę z Obiezierza, Dra Plucińskiego, adwokata z Leszna i Dra Stasińskiego z Konarzewa.

Skutkiem nowych rozporządzeń wydanych w sprawie pobytu w Berlinie Rosyan, oczyszczono miasto tak gruntownie z ostatnich, że oprócz należących do składu poselstwa mało który pozostał. Wszystkim kupcom, przemysłowcom, agentom, nawet Rosyanom ożenionym z niemkami, i od niejakiego czasu w Berlinie osiadłym, kazano wyjechać. Domyślają się ztąd, że może Car ma do Berlina przyjechać.

W Izbie wyższej oświadczył Granville, że konferencya zbierze się w poniedziałek na krótkie posiedzienie i być może, że już na tem posiedzeniu zapadnie jakie stanowcze postanowienie, które rząd parlamentowi będzie mógł udzielić.

Projekt p. Blignières, od którego zręcznego pogodzenia z projektem angielskim zależą losy konferencyi, polega na następujących punktach:

Pożyczka ma być zaciągniętą w kwocie 8 milionów funtów i na niski procent; procenta od akcyi kanału sueskiego mają być zniżone z 5% na 3%; znaczne oszczędności mają być zaprowadzone; amortyzacya długów wstrzymaną i zaciągniętą jeszcze osobna pożyczka w kwocie 1 miliona funtów szterl. na pokrycie kosztów utrzymywania armii angielskiej aż do końca okupacyi. Żądanie zniżenia procentów od akcyj kanału sueskiego umotywowane tym względem słuszności, że Anglia na zakupienie ich wydała równą ilość konsolów po $2^1/_2$% oprocentowanych, zarabia więc niesprawiedliwie $2^1/_2$%.

Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.*, że wiadomość, jakoby reprezentant Włoch oświadczył się stanowczo przeciw wszelkiej redukcyi procentów od długów egipskich, nie jest uzasadnioną.

Baron Münster i Derenthal, reprezentant Niemiec i jego doradzca, mieli się stanowczo oświadczyć przeciw projektowi przedłożonemu przez Anglią, i to będzie zapewne głównym powodem, że Anglia przyjmie projekt Wadingtona, jeśli tylko będzie zręcznie ułożonym.

Panuje powszechna ciekawość, jak się Wadington wywiąże z powierzonego zadania.

Izba wyższa parlamentu angielskiego odrzuciła w drugiem czytaniu bil uchwalony przez Izbę niższą, że urzędnicy zajmujący się opieką nad ubogimi mają być obieralni. Była to koncesya zrobiona przez Izbę niższą Parnelitom, którzy teraz znów na swą rękę chcą urządzać *meetingi* Izbie wyższej nieprzyjazne.

Pall-Mall-Gazette ogłasza zasady, podług których nowy podział okręgów wyborczych ma być uskutecznionym. — Ma to odebrać Izbie wyższej wszelki pozór do dalszego ociągania się z przyjęciem bilu reformy. Każde zasadnicze określenia mogą jeszcze w zastosowaniu uledz tendencyjnej modyfikacyi, a oprócz tego zasadnicze punkta są tak luźno określone, że pozostawiają zbyt szerokie pole do dowolnego działania, jak n. p. że „nowy podział nie będzie radykalnym, ale tak odmierzonym, aby chwilowo wystarczał." Jeden tylko z tych punktów odpowiada słusznym życzeniom, wyrażonym w Izbie wyższej, t. j. że liczba deputowanych w Szkocyi ma być powiększoną. Do tego dodać należy, że ogłoszenie tych zasad przez *Pall-Mall Gazette* nie jest jeszcze, ani dla rządu, ani dla stronnictwa obowiązującem, a Izba wyższa żąda gwarancyj, które tylko jednoczesne przedłożenie i przyjęcie przez Izbę niższą odnośnej ustawy dać może.

W kortezach hiszpańskich ma być dziś odczytanym rozkaz królewski, odraczający ich posiedzenia.

Kwestya urzędów pocztowych w Turcyi zaczyna nabierać znaczenia kwestyi narodowej. Turcya utrzymuje, że niema żadnej międzynarodowej umowy, na mocy której zagraniczne państwa miałyby prawo utrzymywania własnych poczt w Turcyi i grozi zamknięciem wszystkich biur pocztowych zagranicznych. Dotychczas opiera się temu z największą stanowczością Anglia i uważa zrobienie w tej mierze ustępstwa Turcyi za absolutnie niemożliwe, z nią więc najpierw może przyjść do rzeczywistego zatargu. Główne biuro pocztowe austryackie znajduje się w gmachu poselstwa austryackiego, tu więc jest nienaruszalnem i arbitralnie zamkniętem być nie może. Z Austryą więc, kwestya ta nie zejdzie z pola rokowań czysto dyplomatycznych.

Turcya wydała rozkaz, aby wojska rozrzucone po Arabii skoncentrowały się w punktach strategicznych i stały tu w pogotowiu do stłumienia ruchu, na jaki się w Arabii zanosi.

Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu niemieckiego warto przypatrzyć się przygotowaniom, jakie czyni rząd, aby, jeśli będzie można, wytworzyć sobie silną partyę rządową, bezwzględnie wszystkie wnioski rządowe popierającą; jeśliby się zaś okazać to miało niepodobnem do urzeczywistnienia, zmienić przynajmniej liczebny stosunek stronnictw, a pomnożyć przedewszystkiem te żywioły, któreby plany reform socyalnych ks. Bismarka, a szczególnie politykę jego kolonialną wspierać chciały.

Rząd ma dotąd jedno tylko, niezbyt liczne stronnictwo w parlamencie niemieckim, na które z pewnością, jako na swoje, liczyć może. Stronnictwem tem są tak zwani wolno konserwatywni. Do ich zastępu pragnie rząd przyrzucić narodowo-liberałów i powiększyć liczbę ostatnich szczególnie kosztem połączonej lewicy, t. j. stronnictwa tak zwanych wolnodumców (*Freisinnige*.)

Co tylko w łonie stronnictwa narodowo-liberalnego skłaniało się ku skrajniejszym ideom postępowym, wszystko to wyłączyło się już z niego i przeszło do obozu wolnodumców. Co przy dawnej chorągwi pozostało, jest pod względem programowo-politycznym bezbarwnem. Stronnictwo to odznaczają tylko dwa wybitne znamiona: żądza przyjścia do władzy i chęć wytrwania w wojnie z Kościołem. Pod warunkiem, że się przywódzcom chociaż tylko widok przyszłego dojścia do władzy otworzy i żądzy jego wojennej przeciw Kościołowi wyraźnych tam nie stawi, stronnictwo to było już od dawna do wzięcia. Z tych słabostek jego zamierzył ks. Bismark korzystać w ostatnich czasach w ten sposób, że z grona przywódzców jego powołano pp. Benningsena, Miquela i kilku innych mniej wybitnych na wpływowe stanowiska członków pruskiej Rady stanu, która jako Rada doradcza Cesarza będzie miała często sposobność mięszania się także w sprawy Rzeszy niemieckiej. Stanowisko to uważać także można warunkowo za szczebel do tek ministeryalnych. W sprawie zaś kościelnej ma stronnictwu temu tymczasowo wystarczyć przewlekanie ostatecznego uregulowania jej, które też dziś jest na porządku dziennym czynności kanclerskich. Na tę drogę wprowadzeni narodowo-liberalni, mają się zwolna przyzwyczaić do roli zastępu rządowego, a ich szeregi chce rząd w obecnych wyborach zwiększać liczebnie, szczególnie kosztem znienawidzonego stronnictwa wolnodumców.

Taktyka obmyślana na czas wyborów polega na takiej kombinacyi, że gdzie wybór chwiać się będzie między kandydatem narodowo-liberalnego stronnictwa a kandydatem partyi wolnodumców lub *centrum*, tam odcienia konserwatywne mają dorzucać swe głosy do poparcia kandydatury narodowo-liberalnego i odwrotnie, gdzie wybór chwiać się zacznie między kandydatem jednego z odcieni konserwatywnych, a kandydatem *centrum*, lub skrajnej lewicy, tam narodowcy wspierać mają kandydata konserwatywnego. Tylko że organ starokonserwatywnych, *Kreuzztg*, nie odzywa się zbyt przychylnie za podobnym zamiarem i oświadcza, że pierw trzeba będzie wysłuchać szczegółowego programu kandydata, bo sama nazwa narodowca daje tylko obraz nieokreślonych jasno dążności. Z tego powodu *Nordd Allg. Ztg* polemizuje z *Kreuzztg*, i stara się stronnictwo starokonserwatywnych skłonić do kompromisu z narodowcami na czas wyborów.

W drugim kierunku wyborów, w celu przysporzenia parlamentowi stronników polityki kolonialnej kanclerza, wydano hasło, że kto w parlamencie nie głosował za subwencyą dla przedsiębiorstwa parowców pocztowych, na tego nikt pragnący rozwoju wielkohandlowych stosunków niemieckich głosować nie powinien.

Agitacya pod tem hasłem rozwija się jeszcze w inny sposób i z szerszym programem. Dnia 17 b. m. ogłosiło swe istnienie w zupełnej cichości zawiązane Towarzystwo ku wspieraniu interesów ekonomicznych. Ogłoszenie Związku tego podpisały osoby wysokie stanowisko zajmujące w świecie finansowym, przemysłowym, wielkohandlowego kupiectwa i wielkich posiadłości ziemskich. Między niemi znajdujemy nazwiska: Rothschilda, Behrensa Simona, Bleichroedera, Dra Hechta i Siemensa (dyrektorów Banku mannheimskiego i Banku rzeszy niemieckiej), hr. Henckla Donnersmarka, wielu znanych ekonomistów i właścicieli wielkich firm handlowych i przemysłowych. Już samo należenie do ich grona Bleichroedera, zostającego z kanclerzem w bliskich stosunkach i dyrektora Banku rzeszy niemieckiej, nasuwa myśl, że ks. Bismark nie był obcym powstaniu tego Stowarzyszenia.

Zawiązało się ono w zamiarze wpływania na wybory w tym kierunku, aby nietyle programy stronniczej polityki, ile programy pracy produkcyjnej i zadań ekonomicznych, jakie parlament spełnić powinien, wpływały na wybór kandydatów do parlamentu. Towarzystwo to nie myśli widać przemawiać samemi słowami zachęty i programami ekonomicznemi, ale i bardziej przystępnemi argumentami. W pierwszej zaraz chwili złożyło ono 200.000 marek, jako zawiązek mającego się zebrać funduszu agitacyjnego.

Podług znanych zasad osób powołanych do komitetu naczelnego, wnioskować można, że chociaż program ekonomiczny jest nieco ogólnikowy, w szczególności Stowarzyszenie działać będzie w kierunku ceł protekcyjnych, polityki kolonialnej, i ze sprzyjającem usposobieniem dla polityki rządowej w sprawie reform socyalnych.

Takim jest mniej więcej arsenał, jaki sobie rząd na czas kampanii wyborczej przysposobił. Jeżli zważymy nadto, że zamiary te wspierać będzie cały korpus urzędników, od których rząd wymaga wyraźnie, aby w jego duchu obierali i tak samo na wybory wpływali, dalej wszyscy urzędnicy licznych już teraz kolei rządowych, głosy wojskowych i wszystkich przedsiębiorstw na podstawie konsensów od rządu zawisłych, to wyobrazić sobie możemy, że akcya agitacyjna wyborcza rządowa będzie tym razem silną.

Jaki to wpływ wywrze na zmianę liczebnego stosunku stronnictw, trudno przewidzieć, domyślać się tylko można, że się dążności te skrupią głównie na stronnictwie połączonej lewicy i z jej szkodą odbędą. Innych stronnictw, zabiegi te zbyt dotkliwie naruszyć nie mogą.

Katolicy głosować będą, jak dawniej, na kandydatów stronnictwa *centrum*. Temu stronnictwu ubyć więc może tylko tych kilku członków, których drogą kompromisu z innemi stronnictwami dotąd zyskiwało.

Polacy tak samo jak dawniej głosować będą na swoich, a zdaje się, że przeciw kandydatom innych stronnictw zyskają, a przynajmniej zyskać powinni silniejsze jeszcze, niż dotąd, poparcie ze strony *centrum*.

Wobec hasła, aby nie wybierać nikogo, kto głosował przeciw subwencyom dla przedsiębiorstwa parowców pocztowych — hasła, które nawiasem mówiąc, nabiera coraz większej popularności w Niemczech — najgorzej wyjść może tylko stronnictwo połączonej lewicy. Bamberger i jego towarzysze chcieli ubić subwencye zaraz w pierwszem czytaniu, uważając całą politykę kolonialną, i wszystko, co się z nią łączy, za awanturniczą, a nawet podejrzenia niezdrowego gründerstwa na osady kupieckie rzucali.

Innem było stanowisko reszty stronnictw wobec tej kwestyi. *Centrum* n. p. nie potępiało jej zasadniczo, żądało tylko w sprawie subwencyi parowców pocztowych wykazania, że osiągnięte przez to skutki, zostawać mogą w jakokolwiek znośnym stosunku do kosztów wynoszących rocznie 4 miliony przez lat piętnaście, a chciało wiedzieć, zkąd wziąść pokrycie na ten kredyt ogółem 60 milionów wynoszący. To jest stanowisko rozwagi, które wyborcy, mimo całej popularności kwestyi kolonizacyjnej, będą należycie umieli ocenić.

Cała więc akcya tylu przyborami inscenowana, skończy się może na powiększeniu liczby niepewnego w swych zamiarach i wierności dla rządu stronnictwa narodowo-liberałów, bez decydującego rezultatu, i rząd ujrzy się prawdopodobnie w nowym parlamencie znowu wobec konieczności paktowania, jak dotąd, ze stronnictwem starokonserwatystów i *centrum*.

Minister handlu dekretem z dnia 18 lipca b. r., zamianował dotychczasowego wicesekretarza w ministerstwie handlu Jana Seferowicza, zastępcą dyrektora ruchu skarbowych dróg żelaznych w c. k. dyrekcyi krakowskiej, w randze starszego inspektora, zaś dotychczasowego kierownika ruchu kolei Lwowsko Czerniowiecko-Jasskiej Słomińskiego, powołał z Jass na zastępcę dyrektora do c. k. dyrekcyi lwowskiej.

Wydział krajowy mianował rewidentem w dziale rachunkowym Ant. Okszę Orzechowskiego, adjunktem Władysława Mystkowskiego, asystentem Aleksandra Holukę, praktykantem Władysława Marcinkowskiego.

Minister skarbu zamianował adjunkta galicyjskiej prokuratoryi skarbu Dra Karola Maryana Engla, sekretarzem przy prokuratoryi skarbu.

Sprawy krajowe.

(Melioracye gruntowe).

(Ciąg dalszy).

Z chwilą znoszenia praw zbożowych, powyższe przepisy znowu znacznej uległy zmianie. Robert Peel, wydrenowawszy w ciągu lat kilku przeszło 1.000 hektarów we własnych majątkach, widząc, jak dalece melioracya ta jest pożyteczną, wyjednał w d. 28 sierpnia 1846 r. w parlamencie przyjęcie prawa, oddającego do rozporządzenia rządu 3 miliony funtów szterlingów na pożyczki udzielać się mające każdemu, kto drenowanie wykonać zamierzy. Wedle tego prawa, żądanie pożyczki może być wniesionem przez każdego interesowanego — przez właściciela gruntu, przez posiadacza dóbr fideikomisowych, przez każdego użytkownika, przez obdarowanego, a jeszcze nie weszłego w posiadanie, przez dzierżawcę, przez opiekuna nieletnich,

---

Z ziemi Czerskiej.

(4)

(Ciąg dalszy.)

Jakkolwiekbądź, słysząc tyle różnorodnych, a niemal codzień nowych opowiadań, postanowiłam sobie, bawiąc właśnie czas dłuższy w ziemi czerskiej, raz przecie w życiu zobaczyć na własne oczy znachora. Pewnego dnia tedy, było to jakoś w sierpniu, umówiwszy się z kilku innemi ciekawemi osobami, pojechaliśmy na miejsce, pod pozorem kupienia gruszek u owego szlachcica, którego lokatorem był był znachor.

Kiedyśmy weszli do izby i przywitali się z gospodarzem, spostrzegliśmy pod oknem młodego, bardzo nawet młodego blondyna. Twarz miał białą i rumianą bez żadnego zarostu, siedział na łóżku i tłukł coś w moździerzu. Domyśliliśmy się, że to był właśnie ten, któregośmy przyjechali zobaczyć. Na widok obcych podniósł ciekawie niebieskie oczy łagodne i ręką w szerokie pierścienie ozdobioną, poprawił włosów krótko strzyżonych i trochę falujących. Ubrany był w bronzowy żakiet o dużych metalowych guzikach, na szyi miał łańcuch srebrny spięty ogromnym guzem i sięgający do kieszeni od kamizelki, widocznie był przy zegarku. Wogóle miał niesmaczno-pretensyonalną powierzchowność lokajską i zamaszyste ruchy wojaków krakowskich. Patrząc na niego, któżby się w nim znachora domyślił i to jeszcze takiego ciętego? — Ale co ważniejsza, to że szczupły był i wzrostu zaledwie średniego, co się widzieć dało w chwili, gdy powstał sięgając do papierowej torebki na oknie — pytanie więc, jakim sposobem mógł pacyentów swoich podnosić na rękach?

Podczas gdy gospodarz posłał córkę po gruszki i wszczęła się jakaś ogólna rozmowa, zwróciliśmy się do blondyna, pytając, co tłucze w moździerzu?

— A to prosę państwa leki na fluks — odparł mazurując, a głos miał ochrypły i nieprzyjemny, jak gdyby mu coś w gardle zgrzytało. Sposób mówienia zaś zaraz w dalszym toku rozmowy, uderzył mię jako zupełnie nie miejscowy, z wyjątkiem chyba kilku pojedynczych wyrazów, lecz raczej mowę krakowską przypominający.

— Państwo nie wie, co to fluks? — dodał zaraz. — To takie rany, co jak się wdadzą w nogę, to się zgoić nie chcą i ani jeden dochtor na to nie poradzi, bo oni temu nic nie rozumią. A u mnie, to się wnet zgoić musi, bo u mnie tyle rozumu tu — tu podniósł nogę i wskazał na piętę — co u nich w całej głowie!

— A więc to pan jest tym sławnym na całą okolicę lekarzem! Słyszeliśmy o panu... lecz czemuż to takie zielone, to, co pan tłucze?

I z kolei zaglądaliśmy wszyscy do moździerza. Sławny lekarz z zadowoleniem przyjął naszą ciekawość.

— Bo to są zioła, prosę państwa, to się Wiecerza Pańska nazywa — rzekł wydobywając gałązkę i podając nam.

Była to po prostu jemioła, ale zaczęliśmy oglądać ciekawie, jak gdyby coś nigdy niewidzianego, licząc na to, że sławny lekarz zechce błysnąć przed nami swoją umiejętnością.

— To Wiecerza Pańska — ozwał się zabierając głos — to jesce z tego casu się nalazła jak Pan Jezus z apostołami jod we wielgi cwortek wiecerzę, tak jak i my tys momy kolacyą... Dopieróz pachność od tego jodła poleciała do lasu i na jakie jino drzewo padła ta pachność, cy na lipinę, cy na świer, abo na chojaki, to po tych drzewach to ziele urosło i z tego casu zawdy rośnie.

Dalej opisywał nam, że utłukłszy jemiołę, dodaje do tego dwanaście innych ziół, tak jak i apostołów było dwunastu, a Pan Jezus trzynasty, więc macierzankę, bylicę, wrotycz i wiele innych, których niepodobna było spamiętać. Gotuje to wszystko razem, potem w ekstrakcie tym macza szmatę, przykłada na rany i tym sposobem je goi. Narzekał, że po japtykach wszystkie zioła są fałszywe, ale on ma prawdziwe, bo albo sam je zbiera, albo z zagranicy sprowadza, więc też ludzie do niego się tłoczą, przepłacają i on ma tyle pieniędzy, wiele sam chce.

Dopytywaliśmy skąd przyszedł do takiej szczególnej znajomości ziół? — odparł, że trzy lata był w London w japtyce, gdzie trzy piętra były. Na pierwszem się sprzedawały zioła, na drugiem się gotowały, na trzeciem się sortowały. A London to takie miasto, gdzie kolej zielazna chodzi po dachach, tak jak we Warsiawie tramwaje chodzą po ziemi. Ta japtyka nazywa się Saokoom Trionia, trzy lata był tam. W pierwszym roku chodził i zbierał zioła pod praktykantami, w drugim już pod nim zbierali, bo miał dobrą głowę — w trzecim już nie zbierał, tylko sam gotował.

— Więc pan umie zapewne po angielsku? — ozwał się ktoś z towarzystwa naszego.

— Umiem! — odparł rezolutnie, kładąc nacisk na drugiej zgłosce — cobym nie umiał! Umiem! Trigonia pelargonia kalamene barytonia tralatonia....

Byłby plótł jeszcze, aleśmy się nie mogli powstrzymać od śmiechu, więc urwał i już po angielsku więcej się nie odezwał.

— Zioła tedy poznałeś pan w Londynie; a gdzieżeś się pan nauczył poznawać choroby? — wtrącił ktoś z obecnych.

— Choroby poznawać?... O, dalej jesce! W egipskiej stronie!

— Gdzież to jest ta egipska strona?

Trochę się zmieszał, zamilkł chwilkę, jak gdyby się namyślał.

— Egipska strona? — odparł nareszcie — to w Małej Azyi!

— Czyś pan był na wsi, czy w jakiem mieście w tej egipskiej stronie, w Małej Azyi? — dopytywaliśmy się z jak największą powagą, gdyż chodziło o to, ażeby nie urwał, tak jak angielszczyzny.

— I na wsi i w mieście — odparł — tam duzo miastów je: Betleem, Jeruzalem, Berg Golgot Rom... ja ta wsędy byłek...

To *byłek*, które mu się przypadkiem wymknęło, gdyż poprawił się natychmiast, rzuciło pewne światło na jego pochodzenie. Wiadomo, że byłek, robiłek, jechałek, zamiast byłem, robiłem, jechałem, mówią górale w Tatrach i Beskidach. Pan lekarz był więc oczywiście góralem z Galicyi, chociaż spytany: zkąd jest rodem? odpowiedział: że jest „człowiek zagraniczny, ale Polak prawdziwy, Polak wolny, bo Polak za wolnością zdycha, jak ptosek na gałęzi usycha; Polak nie zna, co to pany, nie da się okuć przemocą w *gajdany!*" — I wpadłszy w zapał, stał się niewyczerpanym w opowiadaniach swoich i w przechwałkach. Wyrażał się bardzo dosadnie, wymachiwał rękami na wszystkie strony i wymyślał doktorom z coraz większą energią. On nie mordował ludzi, tak jak *te rzeźniki*. On każdego uzdrowił, a nikomu nie zaszkodził. Ino wziął człowieka na ręce, wysłuchał go, czy tam w nim piszczało, kwiczało, albo tak jak organy się odzywały, i już wiedział, co mu brakuje. Raz podniósł chorą babę, i słyszy, że ona ma *saletra* (solitera); wziął, palcem przycisnął mu głowę i zgniótł, ino raz chrupło, i już było amen! Baba wyzdrowiała, i dwieście sążni tego saletra chowa na pamiątkę w butelce.

Zaczęliśmy prosić, aby nam pokazał, jak ludzi podnosi na rękach, gdyż nie widząc tego na własne oczy, trudno było uwierzyć, ażeby człowiek szczupły i niewysoki jak on mógł dokazać takiej sztuki.

Spojrzał na nas z politowaniem, i zbliżywszy się do jednego z obecnych panów, wziął go wpół, podniósł i bez najmniejszego wysiłku, trzymając horyzontalnie na rękach, obracał się z nim po izbie.

— Ten pon tyle dla mnie znacy, co pięć łutów — rzekł po chwili.

Tymczasem *ten pon* półtora raza przewyższał go wzrostem i tuszą. W istocie było w tem coś zdumiewającego, i zdziwienie nasze oczywiście mu pochlebiało. Z coraz większą szczerością mówił o sobie. Zaczął opowiadać, że ma już trzydzieści pięć lat, ale wygląda młodo, bo chce młodo wyglądać, bo czy to on nie ma ziół od tego? On nie chce być, jak stary pies! Wódki nie używa, ale piwa i wina pije dużo, czasem piędziesiąt butelek wypije i nie będzie pijany. Gotowanego je mało, bo im mniej gotowanego, tem zdrowiej człowiekowi; czytać i pisać nie umie, ale zna dziewięć języków! I niech sobie ktoś nie myśli, że on jest lada jaki gałgan.. on jest Graf Bartosewic Artemberg! ma ojca w Krakowie! Ale i koło Krakowa bieda jednakowa! Więc on tu leczy i pieniędzy ma huk, jeszcze mu niedawno skradli trzynaście tysięcy, a drugie tyle albo i więcej zostało! I jakby dla dodania sobie szyku, siadł na łóżku i przewrócił się na poduszkę.

— Niech państwo darują! niech państwo darują! On sam nie wie co robi! — mówił półgłosem zaniepokojony gospodarz, poważny i stary szlachciura w siwej kapocie szamerowanej. Myśmy się tymczasem dusili od śmiechu.

— Ale czy pan wiesz? — rzekł ktoś z obecnych — że pana zaskarżyli do sądu za leczenie, i że chcą ztąd wyprawić?

— Wyprawić?... to i cóż? Jo som pojade! — krzyknął *Graf Bartosewic*, porywając się z poduszki i zaklął tak dobitnie, że staruszek znowu się czuł w obowiązku powtórzyć swoje: niech państwo darują!

— Gdzież pan pojedzie?

— Pojadę do Neu York, do Nort Amerika! Ale oni mi nic nie zrobią! ludzie się za mnie zastąpią! jo się nikogo nie boje! Mnie bedzie bronić śtyrech adwokatów: jeden z Warsiawy, drugi z Garwolina, trzeci z Berlina, a ćworty z Krakowa! Mnie nicht nie śmie bronić licyć, bo jo mom od tego świodestwa!

STEFANIA ULANOWSKA.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lub bezwłasnowolnych itd. Komisarze robót publicznych, mianowani przez rząd, w liczbie trzech dla Irlandyi, a dwóch dla Anglii, udzielają pożyczki na podstawie ankiety, ilekroć ona wykazuje, iż można liczyć na to, że drenowanie zwiększy wartość rocznej produkcyi ziemi, w cyfrze przewyższającej roczne raty, mające ziemię tę obciążyć. Każdy interesowany i każdy wierzyciel hipoteczny jest władnym zanieść opozycyę przeciw zamierzonemu drenowaniu. Rozpoznaje ją sąd kanclerski albo sąd skarbowy. Rzeczeni komisarze sprawują nadzór nad robotami, i udzielają zaliczenia w miarę czynionych na drenowanie wydatków, cyfrowo usprawiedliwionych. Skarb otrzymuje w zamian zapis renty 22-letniej, równej procentowi $6\frac{1}{2}$ od wypożyczonego kapitału, a pokrywającej procent i amortyzacyę długu zarazem. Tej rencie służy przywilej pierwszeństwa przed każdą inną wierzytelnością, zaraz po ciężarach publicznych; raty są ściągane w taki sam sposób, jak wszystkie inne należności skarbu. Każdą ratę uiszczać ma ten, kto z gruntu użytkuje, lecz ją potrąca z czynszu dzierżawnego. Ostatecznie więc opłaca ją właściciel gruntu.

Powyższe prawo, licznemi późniejszemi było uzupełnianem, a zarazem nowe fundusze były oddawane do rozporządzenia komisarzy robót publicznych. Prawo z dnia 30 marca 1847 rozciągnęło udzielanie pożyczek skarbowych do wszystkich robót, powodowanych drenowaniem, lub będących następstwem drenowania; poleciło kończyć każde roboty w ciągu lat 5; wyrzekło wreszcie, że żaden właściciel majątku ziemskiego nie może z osobna otrzymać pożyczki, przewyższającej 10.000 funtów. Prawo z dnia 8 czerwca 1847, nazwane aktem ułatwiającym melioracye gruntowe w Irlandyi, udzielanie pożyczek skarbowych rozciągnęło na wszystkie rodzaje melioracyj, dozwalając zarazem komisarzom robót publicznych, skracać czas amortyzacyi na żądanie pożyczającego i oznaczać cyfrę podwyższenia czynszu dzierżawnego, opłacanego właścicielowi gruntu, stosując ją do pożytku, jaki z dokonanej melioracyi został otrzymanym. Prawa z dnia 4 września 1848 i 28 lipca 1849 r. uprościły formalności przy udzielaniu pożyczek skarbowych. Prawa z dnia 24 maja 1849 i 15 lipca 1850 r. podniosły do ogólnej sumy 7,250.000 funtów, fundusz przeznaczony na pożyczki udzielane prywatnym, przystępującym do meliorowania gruntów. Inne prawa usunęły znowu trudności, stojące na przeszkodzie drenowaniu, a wynikające z rozdrobnienia własności ziemi. Prawo, specyalne dla Irlandyi, zniżyło do połowy większość dwóch trzecich części głosów, wymaganą prawem z r. 1842 do przyzwalania na drenowanie zbiorowe; dwa zaś prawa z dnia 21 czerwca i 29 lipca 1847 roku, pierwsze dla Anglii i dla księstwa Walii, drugie dla Szkocyi, postanowiły, że komisarze robót publicznych będą władnymi, każdemu, kto nie jest w możności zdrenować swego gruntu, z powodu sprzeciwiania się sąsiadów, dozwolić, po przeprowadzeniu ankiety, przystąpienia do robót, bez zważania na rzeczone sprzeciwianie, zobowiązując go wszakże do wynagrodzenia tychże sąsiadów za szkody, oznaczyć się mające cyfrowo przez tychże komisarzy w charakterze arbitrów.

Prawo z dnia 1 sierpnia 1849 r. upoważnia każdego, mającego w tem interes, do zaciągnięcia pożyczki na drenowanie i ustanowienia dla niej zastawu na zdrenowanym gruncie. Udzielający pożyczki składa wtedy pieniądze komisarzom, którzy w zamian wydają mu zapis renty, mającej ułatwioną obiegowość, spłacalnej w ciągu 22 lat, zahypotekowanej na drenowanym gruncie, z przywilejem pierwszeństwa przed wszelką inną wierzytelnością. Nawet sam właściciel gruntu może w tej formie udzielić pożyczki, albo nabyć zapis rzeczonej renty, stając się tym sposobem wierzycielem swego własnego gruntu.

Inne wreszcie prawa z dnia 18 sierpnia 1848, 1 sierpnia 1849 i 4 sierpnia 1853 r. upoważniły zawiązywanie wielkich stowarzyszeń, mających na celu, pod kontrolą i za wyjednaniem potwierdzenia komisarzy, wykonywać drenowanie, osuszanie, irrygowanie i inne trwałe melioracye gruntowe, na rachunek osób prywatnych. Stowarzyszenie otrzymuje zapłatę za wykonane roboty ratami, mającemi przywilej pierwszeństwa przed każdą inną wierzytelnością.

Zestawienie powyższych przepisów przekonywa, że prawodawstwo Wielkiej Brytanii przyznaje kosztom drenowania przywilej bezwzględny i bezwarunkowy, nadający pożyczkom, na te koszta zaciągniętym, pierwszeństwo przed każdym długiem, obciążającym grunt zdrenowany, bez dochodzenia, czy ta melioracya i w jakim stosunku rzeczywiście powiększyła wartość tegoż gruntu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pobór podatków.

Korespondent nasz lwowski poruszał kilkakrotnie sprawę poboru podatków przez gminy, którą wskutek petycyj do Rady państwa i do Koła polskiego napływających, musiały w końcu i władze rządowe merytorycznie się zająć. Jak się władze na tę sprawę ze stanowiska prawnego i praktycznego zapatrują, to wskazała szczegółowo odezwa Namiestnictwa, wystosowana do Wydziału krajowego, a komunikat ten w głównej treści przytoczyliśmy w Numerze 146 *Czasu.*

Obecnie podajemy odezwę, jaką Wydział krajowy dnia 22 b. m. przesłał w odpowiedzi Namiestnictwu. Stwierdziwszy na wstępie, że sprawa poboru podatków przez gminy nie została po raz pierwszy w grudniu 1883 r. poruszoną przez wydział powiatowy w Borszczowie, lecz, że sprawa ta w tym kierunku, ażeby gminy uwolnione zostały od obowiązku pobierania podatków rządowych, poruszoną była o wiele wcześniej w petycyach wnoszonych do Sejmu i była przedmiotem obrad komisyi podatkowej, a stosowne przedstawienia Wydziału krajowego do Namiestnictwa pozostały długo bez odpowiedzi, omawia następnie odezwa szczegółowo zapatrywania w tej mierze Namiestnictwa, wyrażone w znanem czytelnikom piśmie z 12 czerwca b. r.

Trudno zaprzeczyć — pisze Wydział krajowy — że właśnie w naszym kraju doznałby wys. rząd największych trudności w poborze podatków po zwolnieniu gmin od obowiązku współdziałania przy tej mozolnej czynności. Nasz kraj bowiem co do liczby urzędów podatkowych upośledzonym jest. Inne kraje mają bowiem urzędy podatkowe w siedzibach sądów powiatowych, podczas gdy u nas w każdem starostwie tylko jeden taki urząd istnieje. Do tego dodać należy, że tam są nadto i okręgi sądów powiatowych daleko mniejszymi, jak u nas, tak, że na obszarze, na którym u nas urzęduje jeden urząd podatkowy, w innych krajach znajduje się przeciętnie cztery do pięciu takich urzędów. Pomimo tego wszystkiego jednak w zasadzie zaprzeczyć się nie da, że niema przepisu ustawy, któryby wkładał na zwierzchność gminną obowiązek do współdziałania przy poborze podatków. Taki obowiązek atoli stosownie do postanowienia §. 28 u. gm. na gminy i zwierzchności onychże tylko w drodze ustawodawczej mógłby być nałożony. Z powodu, że z uregulowaniem tego stosunku w drodze ustawodawczej ociągano się do tej chwili, wydarzyło się, że zapadały orzeczenia trybunału administracyjnego, uznające, że na gminach nie ciąży obowiązek współdziałania przy poborze podatków, czem stała się ta sprawa więcej drażliwą i bardziej naglącą. Nie naszą rzeczą oceniać, czyli i o ile usprawiedliwić się dadzą warunki, od których dopełnienia wys. rząd postanowił zawisłem uczynić zwolnienie poszczególnych gmin od powyższego obowiązku na niej wcale nieciążącego. Nasz urzędowy zakres działania bowiem ograniczonym jest li tylko do spraw własnego zakresu działania gminy, do którego niewątpliwie nie należy sprawa poboru podatków przez gminy. Pomimo tego wszystkiego jednak nie uchylamy się od poparcia wpływem naszym zamiaru wys. rządu, ażeby t e r a ź n i e j s z y s t a n r z e c z y w t e j s p r a w i e, o i l e b y ć m o ż e, n i e b y ł z m i e n i o n y, p o k ą d t a s p r a w a w d r o d z e u s t a w o d a w c z e j s t a n o w c z o u r e g u l o w a n ą n i e z o s t a n i e.

Równocześnie też Wydział krajowy wydał do wszystkich Wydziałów powiatowych w tej sprawie następujący okólnik:

Sprawa uwolnienia gmin i ich zwierzchności od obowiązku współdziałania przy poborze podatków, poruszana petycyami Rady powiatowej w Krośnie i innych, stanowiła od lat kilku przedmiot rozpraw pomiędzy Wydziałem krajowym a Wys. Rządem. Z obecnym stanem tej sprawy obezna Wydział powiatowy najlepiej pismo Prezydyum Namiestnictwa z dnia 12 czerwca 1884.

Zważywszy, że sprawa ta w najbliższym czasie w drodze ustawodawczej uregulowaną być ma,

zważywszy, że w krajach alpejskich, w których poszczególni kontrybuenci opłacają podatki wprost do urzędów podatkowych, pomimo stosunkowo daleko większej liczby tych urzędów, a zatem pomimo przeciętnie daleko większego zbliżenia kontrybuentów do siedziby urzędów podatkowych, podnoszą się zażalenia na uciążliwości takiego sposobu poboru podatków, i objawiono życzenie zaprowadzenia sposobu poboru u nas praktykowanego,

zważywszy wreszcie, że każde przejście z pewnego już utartego sposobu poboru podatków, do odmiennego sposobu pobierania onych, z samej natury rzeczy połączonem być musi, — z trudnościami i niemałemi uciążliwościami dla kontrybuentów, a ludność nasza narażoną być musiałaby na dwukrotne przechodzenie tych trudności i uciążliwości, jeżeliby obecnie gminy uchyliły się od pobierania podatków w sposób dotychczasowy, i równocześnie zaprowadzono bezpośrednie opłacanie podatków w urzędach podatkowych, w najbliższej przyszłości zaś zaprowadzonoby nowy, może znowu zupełnie odmienny sposób poboru podatków, wzywamy Wydział powiatowy, ażeby całym wpływem swym poparł usiłowania Panów Starostów, dążące do tego, by gminy jeszcze przez ten krótki czas nadal pobierały w sposób dotychczasowy podatki, pokąd ta sprawa w drodze ustawodawczej uregulowaną nie zostanie.

Sprawy szkolne.

Sprawozdanie krajowej Rady szkolnej o stanie szkół średnich.

I.

(§§) Krajowa Rada szkolna oddała już do druku sprawozdanie o stanie szkół średnich galicyjskich w latach 1875—1883. Za długi okres czasu obejmuje to sprawozdanie. Takie elaboraty, natury przeważnie statystycznej, osięgają cel praktyczny t. j. służą administracyi i ustawodawstwu za materyał i drogoskaz w reformach, jeżeli ogłaszane są peryodycznie w niedługich odstępach czasu. Ale *mieux vaut tard, que jamais.* Należy się więc zawsze podziękowanie krajowej Radzie szkolnej, że przynajmniej odtąd mieć będziemy stałe roczniki o szkołach średnich, tak samo jak o szkołach ludowych.

Główniejsze daty z drukującego się sprawozdania przytoczymy już teraz w przekonaniu, że to nietylko nie osłabi interesu dla publikacyi, lecz owszem obudzi większą ciekawość poznania całości.

Na początku roku szkolnego 1875 było w naszym kraju 27 szkół średnich t. j. 21 gimnazyów i 6 szkół realnych. W roku 1883 było szkół średnich 29, więc tylko o 2 więcej. Żadne miasto niemiało i niema dwóch szkół realnych; gimnazyów zaś jest 4 we Lwowie, 2 (od roku szkolnego 1884 zaś 3) w Krakowie. Po przeistoczeniu szkoły realnej Stryjskiej na gimnazyum, pozostanie tylko Jarosław, jako jedyne miasto, mające szkołę realną bez gimnazyum.

(Jak wiadomo z nowym rokiem szkolnym zostaje w Jarosławiu otwartą pierwsza klasa gimnazyalna i zakład ten stopniowo przeistoczonym będzie w gimnazyum. *Przyp. Red*).

Ze względu na liczbę mieszkańców, możnaby miasta, mające szkoły średnie, podzielić na trzy kategorye: *a)* Oba miasta stołeczne: 1. Lwów (109,746 mieszkańców), 2. Kraków (66,095). *b)* Miasta średnie z ludnością nad 10,000 mieszkańców: 1. Tarnopol (25.819), 2. Tarnów (24,627), 3. Kołomyja (23,109), 4. Przemyśl (22,040), 5 Brody (20,071), 6. Stanisławów (18 626), 7. Drohobycz (18,225), 8. Sambor (13 586), 9. Stryj (12,625), 10. Jarosław (12,422), 11. Nowy Sącz (11,185), 12. Rzeszów (11,166), 13. Brzeżany (10,899). *c)* Miasta mniejsze z ludnością niżej 10,000 mieszkańców: 1. Buczacz (9 970), 2. Bochnia (8,561), 3. Złoczów (8,347), 4. Sanok (5,121), 5. Wadowice (4,990), 6. Jasło (3,302).

Miasta pierwszej i drugiej kategoryi są oraz we wskazanym porządku najludniejszemi w kraju. Porządek ten przerywa się na ostatniem mieście drugiej kategoryi: na Brzeżanach; po Brzeżanach bowiem następują trzy miasta z większą ludnością niż Buczacz, a nie mające szkół średnich, mianowicie Śniatyn (10,832), Gródek (10,116). Horodenka (10,014). Między Buczaczem a Bochnią przypadają dwa miasta: Borysław (9,318) i Jaworów (9,072). W nieprzerwanym porządku następują teraz po sobie miasta gimnazyalne Bochnia i Złoczów; następne zaś miasto gimnazyalne Sanok jest mniejsze od całego szeregu miast, nie mających szkół średnich: Zbaraż (8,062), Podgórze (7,672), Dolina (7,596), Biała (7,251), Kałusz (7,210), Chrzanów (7,023), Tyśmienica (6,953), Żółkiew (6,794), Sokal (6,725). Nadworna (6 552), Rawa (6,468), Trembowla (6,432), Kuty (6 333), Kopyczyńce (6,221), Kamionka strumiłowa (6,107), Załośce (6,100), Wieliczka (5,973), Podhajce (5,943), Busk (5,800), Zaleszczyki (5,588), Skałat (5,477, Husiatyn (5,214), Badzanów (5,124). Po Sanoku następują trzy miasta, ludniejsze od Wadowic: Rohatyn (5,101), Nowy Targ. (5,087), Komarno (5,079); po Wadowicach wreszcie przeszło 40 miast i miasteczek, większych od najmniejszego miasta gimnazyalnego Jasła. Wymienimy tylko miasta powiatowe: Mielec (4,981), Turka (4,634), Gorlice (4,550), Bohorodczany (4,423), Bóbrka (4338), Żywiec (4,296), Mościska (4,181), Tłumacz (4,054), Brzozów (3697), Ropczyce (3,676), Przemyślany (3,654), Czortków (3,524), Łańcut (3,483), Tarnobrzeg (3,460) i Lisko (3,415).

Według sprawozdania za r. 1874 liczba szkół średnich w kraju naszym stanowiła 11·71% ogólnej liczby szkół w całej Przedlitawii. Od tego czasu do tej chwili stosunek ten nie zmienił się w sposób dodatni dla naszego szkolnictwa. Przypada bowiem w r. 1883 na 253 szkół średnich w całej Przedlitawii 29 galicyjskich, co równa się 11·46 %.

Z licznych dat porównawczych, stwierdza sprawozdanie fakt, że Galicya stoi uderzająco poniżej średniej przeciętnej w całej Przedlitawii. W Przedlitawii bowiem przypada jedna szkoła średnia na 1186 □ kilometrów i 87,527 mieszkańców, w Galicyi zaś na 2,604 □ kilom. i 205,479 mieszk. Niema też innego kraju, w którym na szkołę średnią przypadałby przeciętnie tak wielki obszar i tak wielka liczba mieszkańców. Galicya, stanowiąca co do obszaru $26._{17}$ %, co do ludności $26._{91}$ % całej Przedlitawii, zatem w pierwszym i drugim względzie przeszło czwartą część Przedlitawii, posiada $11._{46}$ %, zatem niespełna ósmą część ogólnej sumy szkół średnich. Dalszym z kolei czynnikiem, ważnym przy roztrząsaniu kwestyi, czy liczbę szkół średnich można uważać za wystarczającą, jest rzeczywista frekwencya w istniejących szkołach.

Pod tym względem uderza przedewszystkiem fakt, że przeciętna frekwencya gimnazyów galicyjskich jest największą (491 uczniów w przecięciu na każde gimnazyum), i że z wyjątkiem Bukowiny niema zresztą kraju, w którym liczba uczniów, przypadających w przecięciu na gimnazyum, zbliżałaby się do cyfry 491, którą rachunek wykazuje dla Galicyi. W jednym kraju przeciętna liczba wynosi 122, w siedmiu krajach od 200 do 300, w czterech od 300 do 400, tylko na Bukowinie 463 (z powodu niezwyczajnie wielkiej frekwencyi gimnazyum Czerniowieckiego, liczącego 815 uczniów). Także średnia przeciętna całej Przedlitawii: 326, różni się znacznie od owej liczby 491, którą powyżej podaliśmy dla Galicyi.

Liczba uczniów, przypadająca przeciętnie na każdą szkołę średnią w ogóle, jest równie większą w Galicyi (wynosi 422), niż w całej Przedlitawii (278), chociaż co do szkół realnych, w Galicyi wypada tylko przeciętna 159, w całej Przedlitawii zaś 189. Bez Galicyi mają inne kraje Przedlitawii 142 gimnazów, 82 szkół realnych, razem 224 szkół średnich, uczniów zaś w gimnazyach 42,464, w szkołach realnych 15,695, zatem w szkołach średnich razem 58,159; przeciętnie przypada 299 uczniów na każde gimnazyum, 190 na szkołę realną, a 260 na każdą szkołę średnią w ogóle.

Większa frekwencya szkół średnich galicyjskich znajduje wyraz liczebny także w udziale procentowym, odnoszącym się do liczby uczniów. Liczba uczniów galicyj. wynosi w gimnazyach 20_{99} %, w szkołach realnych $5._{73}$ %, w obu kategoryach szkół razem $17._{38}$ % liczby uczniów całej Przedlitawii, chociaż co do liczby zakładów stanowi Galicya tylko $11._{46}$ % Przedlitawii.

Rzeczywista frekwencya jest bezsprzecznie najbardziej uzasadnioną podstawą do wyjaśnienia kwestyi, czy wystarczającą jest liczba szkół, wychodzących poza zakres publicznego wychowania elementarnego. Przeludnienie naszych gimnazyów stwierdza — jak mówi sprawozdanie krajowej Rady szkolnej — dowodnie, że liczba tych zakładów nie doszła do miary, zgodnej z dążnością naszego społeczeństwa i rzeczywistym udziałem naszej młodzieży w studyach humanistycznych. Do udziału tego nie przyczynia się, jak w szkolnictwie ludowem, przymus szkolny; jest on wypływem wolnej decyzyi rodziców, upatrujących w tym kierunku kształcenia przyszłość swoich synów. Ze względu na ekonomiczne i społeczne stosunki kraju mógłby w pewnym okresie rozwoju być pożądanym nieco odmienny rozdział młodzieży między gimnazya, szkoły realne, wyższe szkoły przemysłowe i t. p. Być może, że także zastęp inteligencyi, którą przygotowują szkoły średnie, a wykształcają uniwersytety i zakłady techniczne, nie zawsze odpowiada rzeczywistej potrzebie w poszczególnych gałęziach tych zawodów, do których te studya uprawniają. Jedno i drugie usuwa się jednak z pod wpływu władz szkolnych. W obrębie właściwego swego zadania może władza szkolna zdążać tylko do tego, by uczniom, którzy z wolą rodziców obrali drogę studyum gimnazyalnego, zapewnić dobrą naukę i odpowiednie zewnętrzne warunki prawidłowej edukacyi dydaktycznej i pedagogicznej. Do rzędu największych, w tryb życia szkolnego najgłębiej sięgających przeszkód, należy właśnie przepełnienie zakładu.

Gimnazya Lwowskie: IIgie (w r. szk. 1883 o 741 uczniach i 17 klasach), gimnazyum Franciszka Józefa (695 uczniów i 16 klas), i IVte (767 uczniów i 17 klas), gimnazya w Przemyślu (732 uczniów i 16 klas), w Tarnowie (584 uczniów i 14 klas), w Rzeszowie (548 uczniów i 14 klas), w Nowym Sączu (518 uczniów i 14 klas), wreszcie gimnazya krakowskie już w pierwszym roku po otwarciu nowego gimnazyum — IIIgo t. j. w roku szk. 1884: u św. Anny (669 uczniów i 14 klas), u św. Jacka (619 uczniów i 14 klas) i gimnazyum III (554 uczniów i 13 klas) — wszystkie te gimnazya, przy podwojonej albo prawie podwojonej liczbie normalnej klas ośmiu, a przy tymsamym albo najwięcej o dwóch nauczycieli powiększonym etacie rzeczywistych nauczycieli, są niezaprzeczenie anomalią, przyczyniającą wiele trudności władzy szkolnej, kierownikom tych zakładów i nauczycielom, wprowadzającą w skład grona nauczycieli w połowie albo w większej jeszcze części suplentów, a zarazem w wielu względach połączoną z ujmą dla tych licznych warstw społeczeństwa w miastach większych, które wskutek pozycyi swojej towarzyskiej lub urzędowej, wykształcenia swego i tradycyi mają dla dzieci swoich wskazaną już z góry drogę studyum gimnazyalnego. Dla władzy szkolnej może przeto w poszczególnych wypadkach powstawać tylko kwestya, czy do zmniejszenia trudności w prawidłowym rozwoju szkół, jakie sprowadza przepełnienie, zdążać drogą tworzenia gimnazyów w miejscowościach, nie mających jeszcze tych zakładów, czy przez kreowanie nowych gimnazyów w miastach większych, mających już gimnazya przepełnione.

Doświadczenie ostatnich lat dziewięciu pozwala powtórzyć zdanie, wypowiedziane w sprawozdaniu za lata 1872 do 1874. „Tworzenie nowych zakładów w miastach, niemających jeszcze szkół średnich, jest niezaprzeczenie nader pożądanem tak dla ludności miasta i sąsiednich powiatów, jak dla sprawy wychowania publicznego, doznającego mniej trudności pozaszkolnych w miastach mniejszych i w zakładach z mniejszą frekwencyą, atoli doświadczenie z lat ostatnich nie stwierdza tego przypuszczenia, że przez kreowanie nowych zakładów na prowincyi uszczupli się frekwencya w miastach głównych, a przeto stanie się zbędnem tworzenie w tych miastach zakładów nowych“.

Nowo powstające gimnazya w miastach mniejszych na prowincyi, ujmując stosunkowo bardzo mało uczniów gimnazyom sąsiednim, wprowadzają do studyum gimnazyalnego żywioły nowe z bliższego swego otoczenia, powiększając znacznie liczbę uczniów gimnazyalnych. Natomiast nowo powstające gimnazya w miastach większych bezpośrednio nie przyczyniają się do powiększenia frekwencyi, pośrednio zaś (że uczeń, wykluczony z jednego gimnazyum, czy to dla złego zachowania się, czy dla złego postępu w nauce, może znaleźć przyjęcie w innem gimnazyum w miejscu) w liczbie stosunkowo niewielkiej. Do gimnazyów w miastach większych odnosi się właśnie owo przeludnienie naszych gimnazyów, które w przedstawionych poprzednio liczbach porównawczych znalazło tak wybitny wyraz w stosunku do liczby uczniów w innych krajach Przedlitawii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca.

Ignacy Domeyko przyjmował wczoraj w południe grono członków Akademii, którzy pospieszyli złożyć hołd swemu znakomitemu koledze, po raz pierwszy przybyłemu do Krakowa. W nieobecności prezesa i wiceprezesa Akademii, powitał Domeykę serdeczną przemową sekretarz Wydziału przyrodniczego, Dr Kuczyński. Głębokie wrażenie sprawiły na wszystkich obecnych rzewne i gorące, a pełne prostoty wyrazy, któremi sędziwy uczony, towarzysz młodości i przyjaciel Mickiewicza, odpowiedział na tę przemowę. — Wszyscy radowali się tą czerstwością i młodzieńczą prawie energią, z jaką Domeyko po półwiekowej prawie tułaczce powraca do kraju. 45 lat spędził w Chili, pracami swojemi naukowemi i zaszczytnem stanowiskiem rektora Uniwersytetu — przysparzając polskiemu imieniu chluby i rozgłosu po drugiej stronie Oceanu; przez 6 lat ostatnich nie miał sposobności ani razu mówić po polsku. Ogólnie wyrażano podziw, że mimo to, mówi tak czysto i pięknie po polsku, jak gdyby z kraju nigdy nie wyjeżdżał. „Myślałem zawsze po polsku,“ odpowiedział na to, „modliłem się po polsku, kochałem po polsku; jakże miałem zapomnieć.“

Wczoraj popołudniu zwiedzał Domeyko pamiątki Krakowa w towarzystwie profesora Łepkowskiego; dzisiaj oglądał zbiory Akademii Umiejętności.

— **Józef Turnowsky,** redaktor *Pokroku,* przybył do Krakowa, gdzie zwiedził pamiątki historyczne naszego miast. We środę powraca do Pragi.

— **Z Uniwersytetu.** PP.: Franciszek Jan W y r w a l s k i rodem z Żywca i Włodzimierz Józef D e m e t r y k i e w i c z rodem ze Złoczowa, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień Doktorów prawa.

— **Po ulewnych deszczach,** które spowodowały zmianę stanu wody w Wiśle w miesiącu czerwcu b. r., zarządzono ponowne zbadanie głębokości koryta rzeki Wisły po lewym brzegu. Komisya odbyła tę czynność dnia 21 b. m. i znalazła, że te same miejsca do kąpieli i pławienia koni, które obwieszczeniem z d. 25 maja b. r. do powszechnej wiadomości były podane, pozostaną nadal bez zmiany.

— **Wybory uzupełniające** do Zboru izraelickiego odbyły się wczoraj po południu w szpitalu na Kazimierzu. Wybranymi zostali: z kuryi II p. Elias Rakower; z kuryi III p. Löbel Lebenheim. Jako komisarze rządowi byli obecnymi: dla kuryi II p. Tomasz Polednik, adjunkt Magistratu, a dla kuryi III p. Franciszek Epstein, p. o. sekretarza prezydyalnego.

— **Walne zgromadzenie** c. k. weteranów wojskowych, zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, oznaczonego statutem.

— **Magistrat** wydał następujące obwieszczenie: Rewizye domów wykazały, że nawoływania do porządku i czystości nie we wszystkich domach odnoszą pożądany skutek. Z tego powodu widzi się Magistrat zniewolonym przypomnieć wielokrotnie już w tym względzie ogłaszane przepisy i zarządza, co następuje: 1) Chodniki należy codziennie rano o godzinie 5 zamieść i o tejże godzinie rano i o 1 i o 6 po południu dobrze skropić. 2) Sienie, schody, ganki należy codziennie zamieść, podworzec dobrze zlać i oczyścić, brudne sienie wybielić, a drzwi, schody i ganki wymyć. 3) Złe bruki i rynsztoki w podworcach przebrukować a najwłaściwiej wyasfaltować, i byłoby bardzo pożądanem, aby otwory ściekowe do kanału opatrzono zamknięciem wodnem. 4) Komórki codziennie spłukać obfitą ilością wody i zdesinfekcyonować, podłogi w niej zgnite i sedesy naprawić, otwory sedesowe nakrywać, zepsute cewy spustne drewniane zastąpić kamionkowemi lub żelaznemi, dół kloaczny i szluzy nieszczelne na cemencie zaprawić i należycie je wyczyścić. Wszystkie komórki powinny być zamykane. 5) Zlewy od góry opatrzyć dosyć gęstą żelazną kratą, aby odpadki kuchenne przez nie się nie dostawały, zepsute naprawić, i drewniane o ile się da, zastąpić kamionkowemi lub żelaznemi; wylot ich, gdy jest nad kanałem tamże zapuścić, w razie przeciwnym osadzić pod nim kamień wyżłobiony z pochyłością ku rynsztokowi i nie wlewać w nie żadnych nieczystości, jak tylko wody gospodarcze. 6) Rynsztoki codziennnie rano o godz. 5 i po południu o godzinie 1 i o 6 należy obficie wodą spłukać i wymiatać. 7) Śmietniki i popielniki kasować, a w miejsce ich sprawić pakę na kółkach blachą wybijaną. 8) Pisoary w piwiarniach, hotelach, restauracyach, kawiarniach jak najczęściej spłukiwać i desinfekcyonować kosztem właścicieli tych zakładów. 9) Studnię obrukować lub lepiej ocementować albo wyasfaltować, cembrzynę złą naprawić, muł z niej wydobyć i zastąpić go świeżym żwirem, zwłaszcza, gdy woda jest nieco mętnawą, i pompować z niej wodę codziennie o 5 rano i o 8 wieczór przynajmniej przez pół godziny. 10) Gnój stajenny należy codziennie wywozić i gnojowniki znosić. 11) Trzody chlewnej i drobiu nie trzymać w podworcu ani też szmat, kości, łoju surowego, skór i t. p. 12) W pomieszkaniach zaleca się jak największą czystość. Podając to do publicznej wiadomości Magistrat ma niepłonną nadzieję, że P. T. właściciele realności wobec zbliżającej się epidemii jak najrychlej zastosują się do powyższych przepisów i nie zmuszą go, aby usterki sanitarne na ich koszt usuwał, lub też stósował do nich rozporządzenia karne w myśl cesarskiego patentu z d. 20. 4. 1854 L. 96 Dz. ust. państw.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla pogorzelców w Szczurowicach, w powiecie brodzkim, wsparcie w kwocie 1500 złr.

— **W sprawie kolei Jarosławsko-Sokalskiej.** Jak wiadomo, w pierwszych dniach lipca b. r. otwartą została kolej z Jarosławia do Sokala; z ograniczonem ruchem dziennym. Obecnie zniżono znacznie na tej kolei taryfę frachtową, przydano do pociągów wagon I klasy i pozwolono na kursowanie pociągów nocnych przy oświetleniu elektrycznem lokomotyw. Zarządzeniami temi starano się ulżyć a raczej ułatwić wywóz produktów z bogatej i żyznej okolicy nadbużańskiej, jednakowoż nie uczyniono zadość potrzebie podróżujących, przez przyspieszenie chyżości, a tem samem skrócenia podróży, a wreszcie przez bezpośrednie połączenie pociągu w Jarosławiu z pociągami kursującymi na głównej linii. Obecnie mieszkańcy nadbużańscy, z teraźniejszego pociągu korzystać nie mogą a silny ruch osobowy, jaki teraz ma miejsce, przypisać należy ciekawości publiczności miejscowej. Przykłady najlepiej niepraktyczności teraźniejszego pociągu wskażą. Z Sokala do Lwowa dostaje się końmi w 8—10 godzinach, koleją trzeba jechać $14\frac{1}{2}$ godziny. Z Sokala w kierunku ku Krakowowi trzeba czekać $4\frac{1}{2}$ godziny do pociągu w Jarosławiu — trwa przeto podróż z Sokala do Krakowa 22 godzin, którą końmi na Lwów w krótszym czasie odbyć można. Zamiast przeto pociągów nocnych, które na kolei bez ramp nie będą bezpieczne, byłoby odpowiedniejszem i dla publiczności dogodniejszym, gdyby zaprowadzono dwa pociągi dzienne z Sokala do Jarosławia, z których jeden łączyłby się w Jarosławiu z pociągiem ku Lwowu a drugi ku Krakowu. Biorąc chyżość 30 kilometrów na godzinę, powinienby pociąg z Sokala wychodzić w południe łączący się w Jarosławiu bezpośrednio z pociągiem w kierunku ku Lwowu, drugi zaś pociąg powinienby się łączyć w kierunku ku Krakowu z pociągiem pospiesznym wychodzącym ze Lwowa w południe. — W ten sposób ułatwionoby podróż osobową, a frekwencya osobowa znakomicieby się wzmogła. Zwróciliśmy umyślnie uwagę na te niedogodności i nie wątpimy, że Dyrekcya ruchu w dobrze zrozumianym interesie własnym — i dla dogodności podróżujących zarządzi zmianę i pomnoży ilość pociągów.

— **Leon Buczyński,** weteran z r. 1830, zmarł 8 b. m. w Londynie. Przez lat 53 przebywał on na tułactwie w Anglii, gdzie dzięki swym zdolnościom i wielkiej gotowości do każdej pracy, przez długie lata sprawował obowiązki urzędnika na kolei i w ten sposób zarabiał na utrzymanie życia. Po śmierci jego pozostało jeszcze w Anglii i Irlandyi trzydziestu weteranów z r. 1830, potrzebujących opieki i pomocy.

— **Kalikst Kruczkowski,** emerytowany dyrektor gimnazyalny, zmarł we Lwowie, w 69 roku życia.

— **Ślub.** W Wróblowie, w Poznańskiem, odbył się w tych dniach ślub p. Edmunda Żółtowskiego, syna b. radcy Tow. kredyt. ziemskiego, z panną Ludwiką hr. Kwilecką, córką Zbigniewa i Izabelli z hr. Bnińskich.

— **Ruch kąpielowy.** Piąta lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego w Szczawnicy od 15go do 21go b. m. wykazuje 213 rodzin czyli 367 osób; od otwarcia zakładu było ogółem 1075 rodzin czyli 1921 osób.

— **Z Maryenbadu** otrzymujemy od Dra Dobieszewskiego następujące pismo:

W celu powiększenia funduszów, zbieranych dla naszych powodzian, zawiązał się w Maryenbadzie Komitet złożony: z bar. Stanisława Lessera, Drów: Dobieszewskiego, Kłodzianowskiego i Pragera, który postanowił skorzystać z obecności w tych wodach słynnego artysty kompozytora p. Antoniego R u b i n s t e i n a, upraszając o danie koncertu na korzyść osób dotkniętych powodzią.

Szlachetny artysta, przychylił się do prośby wymienionych osób.

Wówczas Komitet ten, przybrawszy do grona swego, burmistrza miasta Maryenbadu p. Kroha (syna), pp.: Halbmeyera i Wolffnera (syna), poczynił odpowiednie przygotowania.

Dnia 20 bm. o godzinie 4 po południu, odbył się zatem k o n c e r t p. Antoniego R u b i n s t e i n a, na k o r z y ś ć d o t k n i ę t y c h w y l e w e m W i s ł y, w G a l i c y i i w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m, z tak wielkiem powodzeniem, jakiego nikt w Maryenbadzie nie pamięta. Zgromadziło się nań 670 osób rozmaitej narodowości.

Ponieważ przygotowanie koncertu zostało mnie przez komitet powierzone, czuję się w obowiązku zawiadomić publiczność tak o wynikach usiłowań komitetu, jakoteż o obrocie funduszów z koncertu zebranych.

Ogół dochodów z rozprzedaży biletów i z naddatkami rozmaitych osób przyniósł 3,053 złr. Ogół wydatków przy urządzeniu koncertu wyniósł 170 złr. 40 ct. Czysty zatem dochód stanowi sumę 2,882 złr. 60 cnt. Wyraźnie: D w a t y s i ą c e o ś m s e t o ś m d z i e s i ą t d w a złr. 60 ct.

Wydatki były tak małe, z tego powodu, że sali udzielił do użytku komitetu p. Zenkendörfer, dzierżawca Cursalu — bezpłatnie.

Z sumy tej, połowę, t. j.: 1,441 złr. 30 centów, Komitet, za pośrednictwem burmistrza miasta prześle w tych dniach p. Namiestnikowi Galicyi do Lwowa, drugą zaś połowę baronowi Medemowi, Gubernatorowi Gubernii Warszawskiej, jako przewodniczącemu w komitecie dla powodzian, dla dołączenia ich do funduszu zapomogi, dla dotkniętych wylewem Wisły w Królestwie Polskiem.

Nakoniec, winienem donieść, że następujące osoby nadesłały naddatki: JE. Minister dla Galicyi bar. Dr Ziemiałkowski 15 złr., p. Pfeiffer (z Warszawy) 20 złr., p. Pfeiffer (przy wejściu) 10 złr.. X. Prałat z Teplu 5 złr., p. Adolf Ginsberg (z Zawiercia) 15 złr., P. Maurycy Wartmann 15 złr., p. Schnitter 5 złr., p. Janowa Bersohn 5 złr., p. Rachel (z Warszawy) 1 złr., p. W. Landau (syn z Warszawy) 10 złr. — Razem 86 złr.

— **Ostenda** 25 lipca. Jeżeliby z liczby Polaków bawiących w Ostendzie w tym roku wnosić wypadało o stanie kieszeni i nerwów polskich, to wniosek wypadłby pod pierwszym względem fatalnie, pod drugim zaś świetnie. Kieszenie puste, ale nerwy jak postronki. O tej porze corocznie lista gości kąpielowych wykazywała mnóstwo nazwisk z polskiem brzmieniem, w tym roku zaś do 15go lipca nie było Polonii, a w liście od 15go do 25go wykazano tylko cztery czytelne nazwiska polskie: Kazimierz Chłędowski, Władysław Łoziński, Bronisław Łoziński i hr. Ostrowska. Inne nazwiska są tak poprzekręcane, że tylko podejrzywane być mogą o polski charakter. W każdym razie niema dotąd pewnie nawet tuzina gości z Polaków.

— **Ekscesa w Borysławiu.** Od wiarogodnej osoby otrzymuje *Dz. Polski* z Drohobycza następujące

szczegóły o owej wrzekomej kramole borysławskiej. „Nieprawdą jest — pisze nasz korespondent — jakoby rozruchy borysławskie miały koloryt antysemicki, jak to przedstawić usiłowali sprawozdawcy rozmaitych pism wiedeńskich. Raczej już możnaby je nazwać antychrześciańskiemi, żydzi bowiem pierwsi rzucili się kilkutysięczną masą na milczącą gartkę chrześcian-robotników i kilkudziesięciu z nich zmasakrowali w sposób okrutny. Co dało właściwie pierwszy impuls do tego niesłychanego rozwścieklenia się żydów, wykaże niewątpliwie śledztwo sądowe, będące już w toku. Z wersyj niezliczonych, które o tem obiegają, ta jedna zdaje się zasługiwać na wiarę: Jak wiadomo żydzi stanowią w Borysławiu panujący element. W ich rękach wszystkie niemal szyby, szynkownie, sklepy tamtejsze, a tem samem w ich rękach robotnik borysławski. Płacą go najczęściej nie gotówką, lecz kwitkami, które on oczywiście realizować musi w ich butykach. W takich stosunkach nic dziwnego, że ten i ów robotnik w ciągłych pozostaje rachunkach z szynkarzami lub przekupniami żydowskimi, nie potrzeba zaś dodawać, który z nich jest wierzycielem, a który dłużnikiem. Owoż do jednego z szynków na Wolance (pod Borysławiem) przybył w sobotę wieczorem robotnik mazur i mając w kieszeni całotygodniowy zarobek w kwocie 10 złr., ofiarował szynkarzowi na poczet swojego długu wynoszącego 12 złr., kwotę 3 zlr. Wierzyciel tem się nie zadowolnił i żądał znaczniejszej spłaty swojej należytości. Słowo po słowie przyszło do kłótni, po niej do bójki, w której mazur uległ przewadze kilkunastu żydów w szynkowni obecnych i okropnie pobity wyrzucony został na ulicę. Na krzyk rannego przybiegli zewsząd jego towarzysze i chcąc pomścić, rzucili się na szynkownię. Wnet po jednej i po drugiej stronie urosły szeregi zapaśników, zatarg sobotni skończył się jednak porażką żydów. Nazajutrz w niedzielę żydzi podjęli odwet. Zgromadziwszy się rano w sile kilkutysięcznej, napadli na domy robotników i urzędników francuskiej kompanii i spustoszyli je doszczętnie. Zaatakowani widząc taką przemoc, ustąpili pola rozbestwionej tłuszczy. Dwaj miejscowi żandarmi robili, co mogli, używali nawet po kilkakroć broni palnej (kilku żydów i robotników raniono), aby rozpędzić zbitą czarną masę, lecz wysiłki ich były daremne. Dopiero ulewny deszcz rozprószył napastników. Przeszło dwudziestu robotników mniej lub dotkliwiej rannych przywieziono następnie do szpitala drohobyckiego. Obecnie stoi w Borysławiu kompania piechoty. Zjechał tam również c. k. prokurator z Sambora i naczelnik sądu pan Komarnicki.“

Teatr Lwowski w Krakowie.

Repertuar na bieżący tydzień.

We wtorek 29go lipca po raz pierwszy w tym sezonie: *Faust*, wielka opera w 3 aktach, Karola Gounoda. Pierwszy gościnny występ p. Jana Fuchsa, krakowianina, artysty opery włoskiej w partyi Mefista. Małgorzatę przedstawi p. Skalska, którą zwykle od lat kilku śpiewa na scenie lwowskiej, a którą zalicza do swych najulubieńszych operowych kreacyj. P. Alma wystąpi w partyi tytułowej. Sieblem będzie pani Bocskaj, Martą p. Kasprowiczowa, a Walentym p. Koncewicz.

We środę 30go lipca na żądanie i po raz ostatni *Boccaccio*, opera komiczna w 3 aktach, Souppego, z p. Bocskaj w tytułowej roli. P. Skalski odśpiewa kuplety na temat: „Bóg tak chce, tak być ma — ale sza!“

We czwartek 31go lipca po raz pierwszy *Książę Łobuz*, opera komiczna w 3 aktach; słowa Aurelego Urbańskiego, muzyka Maurycego Falla, znanego i utalentowanego kapelmistrza orkiestry wojsk. we Lwowie. Operetka ta odznacza się wielką melodyjnością i graną była we Lwowie z wielkiem powodzeniem.

W sobotę 2go sierp. przedstawioną będzie wielka opera w 5 aktach, Flotowa, p. t. *Marta* czyli *Kiermasz w Riszmondzie*, w której drugi raz wystąpi gościnnie p. Jan Fuchs w roli Plumketa. W tytułowej partyi wystąpi p. Skalska, Nancy odśpiewa p. Kasprowiczowa, Lyonela p. Alma, lorda p. Koncewicz.

W niedzielę 3 sierpnia po raz 4-ty *Palestrant (Der Bettelstudent)*, opera komiczna w 4 aktach, Millöckera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc lipiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem sie do zakrystyi.

— D. 26go lipca było pochmurno, a począwszy od południa padał deszcz nieustanny do rana następnego dnia, poczem znów było pochmurno. Barometr nadzwyczaj zwolna, ale wciąż się podnosi; d. 28go o g. 7ej rano stan jego był 743·8 millim. Stan ciepłoty w ogóle nizki; d. 26go term. od 13·0 doszedł do 20·4 C.; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 10·8 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 29go lipca: śś. Marty gosp. i Lucylli.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Łosika „W gaiku zielonym“ i „Przy kominku; Mroczkowskiego „Karmienie drobiu.“

Wydawnictwa „Macierzy polskiej“ wyszedł tomik 17, zawierający opowiadania p. t. „Z czasu powodzi,“ napisane przez Romualda Starklą. Cena tej książeczki 4 centy.

Parsifal odegrano w Bayreucie w zeszły poniedziałek, w tym roku po raz pierwszy. Teatr był przepełniony. Levi dyrygował. Publiczność była zachwycona. Pomiędzy wykonawcami odznaczali się szczególnie: pani Materna i pp. Winkelmann, Icaria, Fuchs i Reichmann. Liszt siedział z dziećmi Wagnera w loży zmarłego kompozytora, córka Liszta, p. Cosima Wagner, była obecną w teatrze. Pomiędzy widzami uważano królową Grecką, księżnę Werę Wirtemberską, księcia Aleksandra Heskiego, księcia Hohenlohe-Langenburg, ministra Puttkamera z Berlina, i wiele innych znakomitości, prócz tego dużo artystów i autorów.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców w Dukli otrzymaliśmy bezimiennie z Krzeszowic 10 złr.

Ruch ludności m. Krakowa

za kwartał II.

W drugim kwartale b. r. ruch ludności w mieście Krakowie przedstawiał obraz daleko pomyślniejszy, aniżeli w pierwszym kwartale. Wprawdzie ślubów odbyło się mniej, gdyż było ich teraz wszystkiego 115 wobec 177 w poprzedniem ćwierćroczu, ale wypadek ten stale się powtarza, albowiem pierwsze dwa miesiące roku są najbardziej obfitujące w zawieranie związków małżeńskich katolików i znowu dopiero ku zimie liczba ślubów stanie się znaczniejszą. Liczba żywo-urodzonych pozostała bez zmiany, w 1 kwartale było ich 535, teraz 528, natomiast liczba zmarłych uległa znacznemu zniżeniu, gdy bowiem w pierwszym kwartale umarło 742 osób, w drugim kwartale tylko 684.

Z pomiędzy zawierających związki małżeńskie było osób płci żeńskiej do lat 20—28:

do lat 24	mężczyzn	18,	kobiet	28,
nad 24—30	„	62,	„	49,
„ 30—40	„	22,	„	21,
„ 40—50	„	12,	„	8,
„ 50—60	„	5,	„	} 1
„ 60	„	1,	„	

Małżeństw pomiędzy katolikami było zawartych 85. grecko unickich 2, ewangielickich 1, żydowskich 27. Obie strony wolne zawarły małżeństwo w 96 wypadkach, obie owdowiałe w 3 wypadkach, wdowiec z osobą wolną w 13 wypadkach, wolny z wdową 3 wypadki.

Na 1000 ludności zawarto małżeństw w stosunku rocznym 6.56, czyli wstąpiło w związki małżeńskie na 1000 mieszkańców osób 13_{12}. Małżeństwa przypadają na kwiecień 25, na maj 46, na czerwiec 44.

Żywo urodzonych było w kwietniu 191, w maju 163, w czerwcu 174. Z pomiędzy nich było chłopców 283, dziewcząt 245. Nieżywo urodzonych było 33, z tego chłopców 15, dziewcząt 18, ślubnych 21, nieślubnych 12, chrześcian 21, żydów 12. Z pomiędzy urodzonych chrześcian 343, żydów 218, dzieci ślubnych 324, nieślubnych 237. W ostatniej liczbie dzieci chrześcian 95, żydów 142. W liczbie urodzonych było 9 par bliźniąt, tj. 7 chłopców i 11 dziewcząt. Na 1000 mieszkańców było żywo urodzonych 30_{16}, a wraz z nieżywo urodzonymi cyfra urodzeń wyniesie 32.

Z pomiędzy zmarłych miało:

nad 0— 1	roku	144,
„ 1— 5	lat	110,
„ 5—10	„	33,
„ 10—20	„	31,
„ 20—30	„	89,
„ 30—40	„	58,
„ 40—50	„	70,
„ 50—60	„	53,
„ 60—	„	96.

Okazuje się zatem, że pomiędzy zmarłymi, oprócz dzieci do lat 5, wielka śmiertelność panuje w klasie wieku od lat 20 do 30 i u starców powyżej lat 60. Wysoka cyfra zmarłych w wieku 20—30 lat ztąd pochodzi, że i w ludności Krakowa, jak każdego większego miasta, ludności w tym wieku jest bardzo wiele, szczególniej licząc z wojskowymi. W porównaniu z poprzedniem ćwierćroczem zmarło teraz mniej dzieci od 1 do 5 r. z i starców powyżej lat 60, natomiast w innych porach wieku śmiertelność w obu kwartałach była zupełnie równą.

Z pomiędzy chorób ospa jeszcze grasowała, ale z mniejszą siłą, szczególniej od maja prawie zupełnie ustała. Zabrała ona 83 osób, a między niemi 3 szczepionych, 53 nieszczepionych. O szczepieniu innych niema pewności. Pomiędzy zmarłymi na ospę było dzieci do 5 lat 66, gdy poprzednio było ich 98. Zdarzyło się kilka wypadków czarnej ospy. Wypadki innych chorób zakaźnych zdarzały się tylko sporadycznie. Główny kontyngens zmarłych dostarczają, jak zawsze, choroby płuc. Gruźlica i choroby narządu oddechowego zabrały 263 osób, czyli 38_{5}% ogółu zmarłych. Choroby żołądka sprzątnęły 66 osób, głównie dzieci do 1go r. ż.

Pomiędzy zmarłymi było osób wolnych powyżej lat 15 mężczyzn 70, kobiet 39; małżonków mężczyzn 87, kobiet 63; wdowców m. 22, k. 57, oraz niewiadomego stanu m. 32 k. 11. Chrześcian zmarło do 5 lat 187, nad 5 lat 368, razem 555; żydów do 5 „ 67, „ 5 „ 62, „ 129.

Smiertelność ogólna wyniosła na 1000 mieszkańców 39_{08}, kiedy w poprzednim kwartale uczyniła 42_{4}. Smiertelność pomiędzy chrześcianami 45_{7}, pomiędzy żydami 24

Według obwodów zmarło w pierwszym 98, w drugim 106 w trzecim 125, w szpitalach 355, a w ostatniej liczbie znaczną część osób, pochodzących z poza Krakowa. W ciągu całego kwartału popełniono 3 samobójstwa i z tych ani jednego w czerwcu.

Zestawiając ogólny rezultat całego półrocza, otrzymamy małżeństw 292, żywo urodzonych 1063, nieżywo urodzonych 56, zmarłych 1426, co daje w stosunku rocznym na 1000 ludności wstępujących w związki małżeńskie 16_{68}, żywo urodzonych 30_{36}, zmarłych 40_{74}.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Propozycye na członków Rady kolejowej w Wiedniu.

Na wezwanie wydane przez ministrów handlu i rolnictwa do Izb handlowo-przemysłowych, aby podawały osoby stósowne na kandydatów, których ministrowie w nominacyach mają uwzględnić, nadeszły, jak donosi *Presse*, do dnia poprzedzającego termin prekluzyjny, tylko następujące propozycye:

Izba handl. Wiedeńska: Mauthner, Haardt i Onel, zastępcami: Wolfbauer, Singer i Himmelbauer.

Izba Krakowska: Baruch, Epstein, zastępcami: Lord, Holzer.

Izba Triestyńska: Teuschl, Politzer; na zastępców: Parisi i Schadelook.

Izba Gracka: Krepesch.

Izba czerniowiecka: Popper; na zastępcę: Largenhabu.

Izba liberecka i chebska: Dr Russ; na zastępcę: Groeger.

Izby ołomuniecka i opawska: Lemach.

Izba innsbrucka: R. Rhomberg; na zastępcę Ant. Schumacher.

Izba celowiecka: Hupffeld, zast. Vogel.

Towarzystwo rolnicze wiedeńskie zaproponował deput. Doblhoffa, towarzystwa rolnicze w Lincu i Salcburgu Foltza i bukowińskie Tow. rolnicze bar. Styrcea.

Jakie propozycye w ostatnim dniu nadeszły, jeszcze nie wiadomo.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica usposobienie słabe. Żyto usposob. spokojne. Owies poszukiwany. Jęczmień usposobienie spokojne. Rzepak usposobienie spokojne. Groch usposobienie spokojne. Wyka poszukiwana. Bobik usposobienie spokojne. Hreczka poszukiwana. Kukurudza usposobienie słabe. Chmiel spokojny. Koniczyna bez popytu.

Lwów dnia 26 lipca 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	zł.	9.—	9.75
„ biała	„	9.—	9.50
„ nowa	„	7.50	8.25
Żyto gotowe	„	8.—	8.50
Żyto nowe	„	5.50	6.—
Owies obroczny	„	7.75	8.50
Jęczmień obroczny	„	7.75	8.25
Jęczmień nowy	„	5.50	6.50
Rzepak	„	11.50	12.—
Rzepak nowy	„	11.50	12.50
Groch do gotowania	„	7.—	10.—
Groch pastewny	„	5.50	7.—
Wyka do nasienia	„	7.—	8.50
Wyka obroczna	„	5.40	6.—
Bobik	„	6.—	6.50
Hreczka	„	8.—	9.—
Kukurudza	„	6.25	7.25
Chmiel za 50 kilo	„	60.—	80.—
Koniczyna czerwona	„	35.—	45.—
„ biała	„	—.—	45.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—

Spirytus za 10,000 lt. proc zł. 31.— 31.50

Uwaga: Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną Banatkę przy zadatku 2 złr. na każde 100 kilo; utrzymuje na składzie żyto montańskie, owies obroczny, tymotkę, soczewicę, sporek olbrzymi, ząb koński nasienie oryginalne bawarskie rzepy ściernianki. Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze.

Wiedeń 26 lipca. — **Okowita**. Na naszem targowisku 28·75 do 28·— złr.

Peszt 26go lipca. 28·— — 28·50 złr.

Wrocław 26go lipca. Na lipiec 48.— marek, na jesień 48·— marek.

Szczecin 26go lipca. W miejscu 49·60 marek, na lipiec-sierp. 49·30 marek, na sierpień-wrześ. 49·30 marek, na wrzesień-październik 49·40 marek.

Berlin 26go lipca. W miejscu —·— marek; na lipiec-sierpień 39·40 marek, na wrzesień-październik 49·30 marek.

Paryż 26go lipca. Na ten miesiąc 42·50 frk., na sierpień 43·— franków.

Nafta. — Wiedeń 26go lipca. Za 100 kilo z cłem z dworca: amerykańskiej 23·75 — 24·— złr., galicyjskiej 22·— — 22·50 złr.

Tryest 26 lipca. Za 100 kilo bez cła 9·40 złr.

Brema 26go lipca. Za 50 kilo w miejscu 7·30 mrk., na sierpień 7·30 marek.

Hamburg 26go lipca. W miejscu 7·40 mark., na lipiec 7.60 marek, na sierpień-grudzień 7·60 marek.

Antwerpia 26go lipca. Za 100 kilo w miejscu 18·25 frank.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Cholera.

Profesor Dr Drasche ogłasza w onegdajszym numurze *Medic. Wochenschrift* trzecie z kolei sprawozdanie o obecnym stanie cholery. W obecnym stanie cholery w południowej Francyi, a mianowicie w dwóch pierwotnych jej ogniskach, pisze prof. Drasche, nie zaszło dotąd istotne polepszenie. W Tulonie umiera dziennie 30 do 40 osób na cholerę, a cyfra ta jest dość znaczną, jeżeli się zważy, że wiele mieszkańców opuściło Tulon z obawy przed cholerą. W Marsylii znów cholera rozszerzyła się we wszystkich dzielnicach.

Mimo to cholera nie przekroczyła dotąd granic Francyi, a nawet nie przyjęła się w najwięcej narażonych Włoszech, gdzie wielu robotników, częstokroć dotkniętych zarazą, powróciło z południowej Francyi. Już z tego zatem wnosić można, że cholera tegoroczna nie ma skłonności do epidemicznego szerzenia się.

Oprócz Tulonu i Marsylii uważać obecnie należy także i Arles za nowe ognisko zarazy, gdyż podług raportów tamtejszych panuje ona tam epidemicznie. Wogóle jednak nawet we Francyi zaokupowała cholera stosunkowo szczupły teren i posuwa się na nim powoli.

Powszechna uwaga kieruje się obecnie na Paryż. Wypadki śmierci w Paryżu na cholerę, rzekomo sporadyczną, budzą wielki niepokój. Spodziewać się jednak należy, że zarządzone tam zostaną wszelkie środki zapobiegawcze.

Co się tyczy Wiednia, stan zdrowia jest tu bardzo dobry, a nawet wypadki choleryny są tu o wiele rzadsze, niż w latach poprzednich.

Depesze „CZASU“

Tulon 27-go lipca. W nocy umarło tu 8, a w Marsylii 18 osób na cholerę. W Tulonie zaszło widoczne polepszenie pod względem sanitarnym.

Tulon 28 lipca. Wczoraj było tu 3, w Marsylii 17, a w Aix 6 wypadków śmierci na cholerę.

Petersburg 28 lipca. Dr Batoroski pojechał do Bagdadu z polecenia senatu lekarskiego, w celu studyowania zarazy.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 28go lipca. Ksiądz Michał Formanios, dziekan miejski, proboszcz parafii św. Marcina we Lwowie, delegat okręgowej Rady szkolnej, były radny miasta Lwowa, zmarł wczoraj w 70 roku życia, a 47 kapłaństwa. Bardzo cenną bibliotekę, zawierającą 10,000 tomów i kosztującą przeszło 40,000 złr., darował bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie.

Berlin 28 lipca. Podług *National Ztg* polegają rozporządzenia berlińskie co do wydalenia poddanych rosyjskich na przepisach, istniejących od r. 1880, które wydano z okazyi aresztowania pewnego nihilisty a następnie puszczono w niepamięć.

Paryż 28 lipca. *Figaro* zamieszcza artykuł, przemawiający za zawarciem aliansu z Niemcami, któryby miał o wiele większą wartość, niż alians z Anglią. Niemcy od czasu ostatniej wojny szanowały zawsze Francyę, podczas gdy Anglia objawiała wszędzie złą wolę. Że Niemcy przyjmą alians z Francyą, przemawia za tem stanowisko ich na konferencyi, szybkie zapomnienie o ostatniem zajściu i wysłanie Dra Kocha do Tulonu. Interesa Niemiec i Francyi są identyczne, a wszelka nienawiść powinna ustąpić. Harmonia między temi państwami byłaby początkiem nowej ery wielkiej pomyślności dla ludzkości i rękojmią dla postępu. Harmonia ta pożądaną jest dla całego świata.

Telegramy biura koresp.

Berno 28 lipca. Sejm po załatwieniu spraw i serdecznem przemówieniu marszałka, biskupa berneńskiego i namiestnika, zamknięty został przez marszałka trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza: „Niech żyje!“ „Slava!“ — który zgromadzeni powtórzyli z zapałem.

Manchester 27 lipca. Na wczorajszej demonstracyi, urządzonej przeciw Izbie wyższej, w której wzięło udział około 80,000 osób, był obecnym Hartington. Zgromadzeni powzięli rezolucyę protestującą przeciw postępowaniu Izby wyższej i przeciw jej *vetu* w sprawie bilu o reformie wyborczej.

Petersburg 28 lipca. Urzędownie donoszą, że jenerał adjutant bar. Korff zamianowany został jenerał-gubernatorem terytoryum nad Amurem i komendantem wojsk nowo utworzonego okręgu wojskowego nad Amurem.

Konstantynopol 27 lipca. Kasyer ambasady rosyjskiej Wulczew, napadnięty został wczoraj o godzinie 1 po południu, skoro w Banque Ottomane podniósł siedemset funtów tureckich, przez pewne indywiduum. Napastnik uderzywszy go laską w głowę, pozbawił go przytomności, poczem zabrał całą powyższą sumę. Napastnika nie wykryto dotąd. Wulczew został tylko lekko ranny.

Kursa. — Wiedeń 28-go lipca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·05 — 5% Renta papier. nieopodat. 96·15 — Renta srebr. 81·85. — Renta złota 103·30.— 6% Renta złota węgierska 122·15. — 4% Renta złota węgierska 92·02. — Losy z r. 1860 135·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 858.— —Akcye kredyt. 308·—. — Londyn 121·70 — Napoleony 9·66½.— Lombardy 147·25. Losy roku 1864 169·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 278·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 187·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 167·—.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Losy prem. węgiersk. 115·50. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 178·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·25 — Akcye kolei Siedmiogr. 177·50. — Marki 59·60. — Ruble 121·62. — Dukaty 5·73 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	121 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 63	9 73
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj.	90 75	92 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipotc. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	99 —
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 75 r. k.	97 75 r. k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	279 —	280 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	285 —	290 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.

Wiedeń 26 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	80 95	81 10
4½% „ srebrna	81 75	81 90
4% „ złota	103 30	103 45
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 —	125 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 40	135 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 7	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 75	101 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	101 60	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 25	143 50
6% Renta węgierska złota	122 20	122 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	101 90	102 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	108 50	109 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	224 —	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	304 90	305 20
„ „ węgierskie 200 „	30[illegible]	307 50
Depositen-Bank 200 „	204 —	205 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	820 —	826 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	858 —	860 —
Unionbank 100 „	105 25	105 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 —	148 50
Wied. Bankverein 100 „	106 60	106 90
Akcye kolei.		
Alhrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	178 —	178 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	557 —	558 —
Elżbiety 210 „ „	233 —	233 50
Linz-Budweis 200 „ „	205 75	206 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	197 —	197 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2400	2410
Franciszka Józefa 200 „ „	208 —	208 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	277 50	278 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	187 50	188 —
Nordwest austr. 200 „ „	178 —	178 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	184 —	184 50
Rudolfa 200 „ „	180 75	181 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	177 25	177 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	317 —	317 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	146 80	147 10
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 75	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	171 75	172 25
„ Nord-Ost 200 „ „	167 25	167 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	173 25	173 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 20	121 50
5% „ „ „ papier. 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie 18 „	98 [illegible]0	99 50
7% Listy dłużne „ 20 „	101 50	102 50
6% Towarz. kred. „ 36 „	98 75	99 25
5½% „ „ złote 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	00 —	100 50
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szląsko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 20	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. 100 złr. 5%	105 —	105 30
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	90 —	90 20
„ Em. 1873 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	101 25	101 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb 200 „ „	100 20	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 —	97 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 —	99 50
„ IV „ 1872 300 „ „	98 75	99 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	104 —	104 20
„ „ Lit. B 200 „ „	103 30	103 55
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	109 90	110 20
Siedmiogrodzkie I 200 „ „	97 —	97 30
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 75	144 —
„ „ 200 złr. 5%	122 50	122 75
Theisbahn-Gesell. „ „	104 20	104 50
Węg. gal. Łupkow 200 „ „	97 60	98 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	97 25	97 75
„ Nordost 300 „ „	96 30	96 70
„ „ złotem 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	115 —	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 90	126 30
„ Węgierskie „ 100	115 10	115 60
3% „ Tureckie fr. 400	20 70	20 90
Kredytowe złr. 100	176 25	176 75
Clary złr. 42	45 —	46 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	116 —
Insbrucku „ 20	19 25	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 30	18 80
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palfy „ 42	39 —	39 50
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	54 —	54 75
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	48 —	48 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza „ 21	38 20	38 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 74	5 76
20-frankówki	9 66	9 67
Imperyały rosyjskie	9 94	9 96
Funty szterl. angielskie	12 13	12 18
Liry tureckie złote	11 02	11 04
Marki niemieckie za 100 marek	59 60	59 65
Rubel papierowy za 100	121 50	122 —

Lwów 26 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 35	100 25
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 35
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 20	102 20
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 26 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	61

Franciszek Smolka

JEGO ŻYCIE I ZAWÓD PUBLICZNY

skreślił

Karol Widmann.

Dzieło to, opracowane według ustnych zwierzeń, listów i innych źródeł tak rękopiśmiennych, jakoteż drukowanych, wychodzić będzie w zeszytach 10cio-arkuszowych w drodze prenumeraty, nakładem Stefana Huczkowskiego, dyrektora drukarni Stauropigialnej we Lwowie.

Prenumerować można u wydawcy Stefana Huczkowskiego, w kancelaryi Zakładu Stauropigialnego we Lwowie, albo u Karola Widmanna (w ratuszu we Lwowie). (1899)

Cena prenumeraty za jeden zeszyt 2 złr., za każdy następny po 1 złr., ostatni zeszyt rozsyła się bezpłatnie.

Wydział filozoficzny c. k. Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Konkurs.

Nr. 411. (1898

Niniejszem ogłasza się konkurs na **posadę asystenta przy katedrze mineralogii** na ces. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Posada ta nadaną będzie od dnia 1go października b. r. na dwa lata następne; remuneracya roczna wynosi 600 złr. w. a.

Podania, należytemi allegatami zaopatrzone, wnosić należy do Dziekanatu Wydziału filozoficznego ces. k. Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie po dzień 31 sierpnia b. r.

W Krakowie, d. 18 lipca 1884 r.

Smolka, t. r. dziekan.

Z powodu wyjazdu na zjazd lekarzy-dentystów w Berlinie — od 3go do 16go sierpnia b. r. ordynować nie będę.

Dr. K. Goebel,
docent dentystyki w Uniwersytecie Jagiellońskim.
(1888-1-3)

Cierpiącym na oczy

poleca się jako jedyny środek nadzwyczaj dobrze leczącą wodę na oczy W. J. Krzyślaka w Gnieźnie. Woda ta leczy również w zastarzałych przypadkach w 8 do 14-tu dniach. Cena butelki z przepisem użycia 1 markę 50 fen. Poszukuję kupców z przyznaniem rabatu. (1886-1 8

W. J. Krzyślak, w Gnieznie. (Posen)

Kawa w 5-kilowych workach oclona, opłatnie:

Mokka ognista szlachetna	1 kilo	złr.	1	cnt.	50
Ceylon zielona dobra	1	„	1	„	45
Perłowa dobra	1	„	1	„	45
Kuba zielona dobra	1	„	1	„	35
Java	1	„	1	„	30
Jamaika	1	„	1	„	20
Rio silna	1	„	1	„	15

Rozsyłka za zaliczką. (1889 1-4)

Giuseppe Lichtenstern w Tryeście,
Via Squero Nuovo 7 B.

Uwolnionym

z mąk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bolu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarza **Schneida Keralyn z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu V. Wimmergasse 33.** Cena $^1/_2$ flaszki 60 ct., $^1/_1$ fl. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy żądać wyraźnie **Keralyn** aptekarza **Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (1782-1-8

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE

Ochrona
przeciw
cholerze!

Wedle orzeczenia słynnych fachowych uczonych: Dra Kocha, Pasteura i innych skłania się człowiek z chorym żołądkiem, upośledzonem trawieniem najszybciej do zarażenia cholerycznego, ponieważ prątki choleryczne i mikroby w alkalicznem wnętrzu zepsutego chorego żołądka szybko się rozwijają i wskutek tego w następstwie wywołują chorobę choleryczną. W zdrowym żołądku sok trawiący jest kwaśnym, dlatego człowiek zdrowy tylko rzadko albo wcale nie skłania się do cholery. **Przez używanie aptekarza Schneida uniwersalnego eliksiru żołądkowego z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu 5. Bez. Wimmergasse Nr. 33, flaszeczka po 1 złr. 80 ct. pocztą 20 ct. więcej za opakowanie, może się każdy przed zarażeniem cholery najpewniej ochronić.** Uniwersalny eliksir żołądkowy wzmacnia nerwy żołądkowe, podnosi złe i chorobliwe trawienie, leczy ostry i przewlekły nieżyt żołądkowy, kolki, kurcz żołądka, hemoroidy, cierpienia wątroby, długotrwałe odbijanie, zaflegmienie i t. p. Jest on wypróbowanym przez słynnych lekarzy i z najlepszym skutkiem używany. (1922-1-)

Skład w KRAKOWIE u apt. E. Stockmara

MONACHIUM
S. Murr, Frauenstr.,
ajencya zbożowa

poszukuje zastępstwa znaczniejszych firm. (1797-2-2)

Czereśnie sercowe codziennie świeże rozsyłam pocztą i pospiesznym frachtem w każdej ilości **koszyk 5 kilo** opłatnie po złr. 1·80
F. S. Müller, handel nasion w Bisenz (na Morawie).
(1716-24-25)

Poszukuje się do kupna

handlu kolonialnego w jednem z miast powiatowych Galicyi.

Subjekt do handlu kolonialnego i takiż do handlu galanteryjnego poszukują posady. (1890-1-3)

Bliższej wiadomości udzieli *Feliks Bielikiewicz* w Krakowie, ul. Mikołajska 10.

Magister farmacyi po złożeniu rygorozów z wyszczególnieniem, poszukuje umieszczenia, w ostatecznym razie mógłby przyjąć miejsce asystenta pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość pod l.t. **K. K.** w aptece w **Tuchowie.** (1887-1-3)

Niemka, nauczycielka muzyki

wykształcona w Pradze — szuka miejsca za cenę bardzo umiarkowaną — przez P. **Jędrzejewską-Paulus, Wiedeń, Schottengasse 3.** (1901)

Poszukujemy ajentów i podróż.

dla sprzedaży kawy, herbaty i ryżu prywatnym. 300 marek stałej pensyi i dobra prowizya.

(1921-1-3) **J. Stiller & Co. w Hamburgu.**

Od dawna uznanym środkiem ochronnym przeciw cholerze jest stare cierpkie naturalne wino czerwone.

Rozsyłka za zaliczką pocztową w baryłkach pocztowych brutto 5 kilo około 4 litrów wina po cenie złr. 2·30, 2·80 i 3·90 opłatnie do każdej stacyi pocztowej wraz z baryłką. Za opłatnie zwrócone baryłki oddajemy 60 cnt. za sztukę.

Zarazem polecamy wyborne gatunki południowo-węgierskich białych win górskich na wety i stołowych. (1885-1-10)

Cennik na żądanie.

Wilhelm Adler & Sohn,
hurtowny handel win w **Werschetz** w połud. Węgrzech, założony w r. 1849.

Realność
z fabryką cegieł i wapna,

o jeden kilometr od powiatowego miasta Dobromil (Galicya) przy stacyi I. węg. galicyjskiej kolei, z 12 morgami gruntu, dużym ogrodem, zarybionym stawem, pomieszkaniem o 3ch pokojach, spiżarni, szpichlerzu, stajni i piwnicy, dalej z 3 piecami na wypalenie cegieł i wapna, tudzież z dużą szopą na surową cegłę i obszernym magazynem, przyczem podostatkiem jest bardzo dobrej gliny do wyrobu cegieł, przez rząd chemicznie wypróbowanej — **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień z wykluczeniem wszelkich pośrednictw udziela **W. Krzeptowski w Dobromilu.** (1882-2-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1547-261-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Poszukuje się za wysoką prowizyą zdolnych ajentów lub podróżnych za prowizyą dla sprzedaży kawy w woreczkach pocztowych dla konsumentów. (1771-4 4)

Ernest Best, handel kawy i herbaty w **Hamburgu.**

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1644-6-)

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Józef Matrasiewicz, malarz

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi.

(1538-5-12)

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.

WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. (1811-39-)

Piwo Tenczyńskie.

Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze, tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że z dniem **1 maja b. r.** rozpoczęliśmy nanowo sprzedaż piwa Tenczyńskiego **w agencyi przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19.**

Zarząd browaru.

Objąwszy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze Tenczyńskim z dniem **1ym listopada r. z.**, mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych odbiorców, że z dniem 1 maja r. b. rozpoczęła się sprzedaż znanej dobroci **piwa Tenczyńskiego** na beczki i butelki w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 19. (1312-17-20)

Wesely, piwowar Browaru Tenczyńskiego.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1627-105-)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY
KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r (1542-87-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

NAKŁADEM KSIĘGARNI
C. F. PIOTROWSKIEGO I SPÓŁKI
w Poznaniu
opuściło prasę dzieło p. t.

Opowiadania i studya historyczne

Kazimierza Jarochowskiego

Serya nowa. — 8-ka, stron 414.

Zawiera: Wyprawa i odsiecz wiedeńska. — Wyprawa wiedeńska ze stanowiska interesu politycznego Polski. — Rada senatu Wyszogrodzka i zabiegi polityczno-dyplomatyczne po zajęciu Warszawy w miesiącu wrześniu 1704 r. — Wielkopolskie Leszno w r. 1707. — Polityka saska i austryacka po traktacie Altransztadzkim. — Bitwa wschowska dnia 13 lutego 1706 r. — Stanisław Leszczyński po Połtawie. — Stosunek Brandenburgii do kościoła katolickiego w ziemiach polskich od roku 1640 do 1740. — Kamieniec i Poznań po Augustowskiej restauracyi. — Potyczka Kargowska i kapitan Więckowski. (1693-5-8)

Cena 6 marek, czyli 3 złr. 60 ct.

Do nabycia we wszystkich zaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą.

---

2. WYDANIE.

Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (1411-8-20)

OGŁOSZENIE.

Rok szkolny w **krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie** rozpocznie się dnia 15 sierpnia r. b.

Wiadomości o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie Dyrekcya szkoły. (1894-2-3)

Podania o przyjęcie do zakładu wnieść należy do Dyrekcyi szkoły najpóźniej **d. 8 sierpnia b. r.**

Czernichów, d. 23 lipca 1884 r.

Z Dyrekcyi krajow. średniej szkoły rolniczej.

KASY
ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28,
(1539-81-)

Letnie mieszkania

są do wynajęcia w Bogumiłowicach, przy stacyi kolei Karola Ludwika. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Radłowskich, poczta w miejscu. (1881-3-3)

Mąkę kościaną
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1809-4-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 358/4.

Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1514-19-30)

Brzoskwinie!

koszyk 5 kilo opłatnie, bez żadnych wydatków dla zamawiającego, (1853-3-)

brzoskwiń królewskich (Peche royal)	złr.	3·20
„ istryjskich	„	2·80
moreli	„	2·30
gruszek muszkatek	„	2·20
„ Princesse	„	2·20
renglotów bardzo dobrych	„	2·20
pomidorów	„	1·70
ogórków ogrodowych	„	1·60

pocztą za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

Maszyna drukarska
SIEGLA

w dobrym stanie, jest do nabycia w Drukarni „Czasu“ **za bardzo niską cenę.** Codzień można ją widzieć w ruchu w godzinach popołud.

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10,

poleca na obecną porę:

Rzepę olbrzymią
Turnips angielski litr 1 złr.
Rzepę ściernniankę
litr 56 ct. (1762-2 5)

przy większej ilości ceny niższe.

Realność

na Zwierzyńcu pod Nr. 125 **jest do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. (1727 3-3)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1801-27-)

---

36 włók majątku Mnin

bez serwitutów, w ziemi dobrej z łąkami i lasem, 5 mil szosą od Kielc, **jest do rozparcelowania każdego czasu.** Majątek już rozmierzony i okopcowany na kolonie.

Wiadomość w Domu rolniczo-handlowym *Hildebranda* w Kielcach. (1883-2-3)

C. H. Mascha w Pradze, Filia w Dreznie,

Fabryka płyt mozaikowych marmurowych istniejąca od lat 20tu poleca:

swe wyroby a mianowicie **płyty mozaikowe na posadzki** najtrwalsze i najpiękniejszych deseni,

1 □ metr począwszy od złr. 5 ct. 25 loco Kraków.

Pierwsze pałace i budynki monumentalne w całej Austryi wykładane są temi płytami. — Świadectwa i wykazy w każdej chwili są do dyspozycyi.

Generalną agencyą na Galicyą, Bukowinę, i Król. Polskie ma

Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

w Krakowie ul. Krowoderska Nr. 65.

Agencya przyjmuje układanie i posiada zawsze na składzie wyżej 200 □ m.

Agencya poleca również wszelkie wyroby betonowe jak i możliwe artykuły budowlane. (951-13-16)

Czokolada
SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych

po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (1729-9-120)

Rákóczy

Ta naturalna woda mineralna, jak wiadomo, najskuteczniejsza i najlepsza z budzińskich wód gorzkich, jest przez słynnych lekarzy szczególniej polecaną.

Na składzie w świeżem napełnianiu i do nabycia we wszystkich handlach korzennych i wód mineralnych, niemniej prawie we wszystkich aptekach. (1651-5-6)

Składy mają *W. Goldwasser* i *Józef Goldwasser* w Krakowie, w aptece pod koroną *Alf. Blumenthala* w Bielsku, w aptece *Aug. Fuchsa* w Biały.

Właściciele **Bracia Loser w Budapeszcie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*